CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE B

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — WTOREK, 28 WRZEŚNIA 1948 R. Nr 268 (1369)

W numerze:

PPS MUSI WEJŚĆ DO ZJEDNOCZONEJ PARTII JAKO NURT ZDROWY IDEOWO I CZYSTY SPOŁECZNIE. Deklaracja CKW PPS, zaaprobowana przez Radę Naczelną — str. 3.

REZOLUCJA RADY NACZELNEJ PPS — str. 3.

SANACYJNI DYGNITARZE OKRADAJĄ PAŃSTWO—str. 5.

WNIOSEK DELEGACJI ZSRR NAJWAŻNIEJSZYM ZAGADNIENIEM SESJI ONZ

Przemówienie min. CLEMENTISA na Zgromadzeniu Generalnym

PARYŻ, 27.9. (PAP). Jako pierwszy na poniedziałkowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ przemawiał delegat Zelandii James Thorn. Po nim z dłuższym przemówieniem wystąpił angielski minister spraw zagranicznych Bevin. (Przemówienie podajemy na str. 2). Po Bevinie przemawiał przedstawiciel Pakistanu minister spraw zagranicznych Sir Mohammad Zafruliah Chan. Następnym mówcą był przedstawiciel Liberii — Henry Cooper, który podkreślił, że ludy Azji i Afryki, które „zaznały szczęścia" zaznajomienia się z kulturą zachodnią, cierpią nędzę i głód.

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych Czechosłowacji **Clementis.**

W pierwszej części swego przemówienia minister Clementis wykazywał błędność terminologii, która przeciwstawia państwa Europy Wschodniej państwom Europy Zachodniej. Terminologia ta — stwierdził mówca — jest niedokładna, ponieważ linia podziału między zwolennikami takiego, czy innego poglądu w kwestiach międzynarodowych nie przebiega — jak by ta terminologia chciała zasugerować — wzdłuż linii geograficznej wyimaginowanej „żelaznej kurtyny", ale wzdłuż linii, która istotnie dzieli ludzi, miłujących pokój od tych, którzy stawiają na pierwszym miejscu swe samolubne imperialistyczne cele.

Jakie są zresztą — ciągnie mówca — cechy tzw. państw wschodnio-europejskich?

Charakterystyczne cechy tych państw — to **mobilizacja całej ich energii na rzecz dzieła odbudowy pokoju, na rzecz dźwignięcia na wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego ich mieszkańców, na rzecz budowy takiego społeczeństwa, którego struktura posiada charakter antywojenny i antynapastniczy.**

PRÓBY PODWAŻENIA AUTORYTETU O.N.Z.

W dalszym ciągu minister Clementis podkreśla znany powszechnie elementarny fakt, że Karta Narodów Zjednoczonych jest owocem jednomyślności wszystkich założycieli ONZ. Tymczasem widzimy dzisiaj naruszanie ducha i litery Karty Narodów Zjednoczonych, co wyraża się w pomijaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w tych dziedzinach, w których jej kompetencje są właśnie wyraźne, a równocześnie powoływanie się na autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych tam, gdzie nie posiada ona kompetencji, aby pod płaszczykiem rzekomego uznania autorytetu ONZ, autorytet ten w rzeczywistości podważyć.

Jest rzeczą symptomatyczną, że naruszając zasady współpracy Narodów Zjednoczonych, oskarża się równocześnie innych o brak woli współpracy.

Tak jest np. w sprawie Grecji.

KAMPANIA ANTYCZESKA CHYBIŁA

Stosunek do mego kraju — mówi minister Clementis — jest również jednym z klasycznych przykładów łamania tych zobowiązań przez różne państwa, należące do ONZ

Mówca przypomina kampanię radiową, prowadzoną przeciwko Czechosłowacji, nie ograniczającą się do niskich kalumnii, lecz podżegającą do czynnych wystąpień przeciwko legalnym organom państwa.

Dzieło realizowane w moim kraju w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej — oświadcza minister Clementis — dowodzi jednak, że kampania ta całkowicie chybiła.

KONCEPCJA UKŁADÓW REGIONALNYCH—TO PORZUCENIE IDEAŁÓW ONZ

Polemizując z tezami ministra Bevina, wygłoszonymi na posiedzeniu ONZ, Clementis oświadczył, że koncepcja układów regionalnych, zalecana przez Bevina, oznacza w praktyce porzucenie ideałów Narodów Zjednoczonych i tworzenie przeciwstawnych sobie bloków państw.

Minister Clementis podkreśla, że rząd jego nie odmawiał nigdy udziału w pracach i komisjach, które były szczerym wyrazem jednomyślności narodów i które mogą się przyczynić jeszcze dziś do rozwiązania trudnych problemów, ale przeciwstawiać się będzie wszelkim instytucjom, które zostały stworzone wbrew zasadom jednomyślności i które stwarzają trudności w rozwiązywaniu podstawowych zagadnień.

Clementis zaznaczył, że delegacja czechosłowacka przywiązuje dużą wagę do polepszenia stosunków gospodarczych i wierzy, że lojalna współpraca gospodarcza przyniesie również polepszenie w innych dziedzinach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

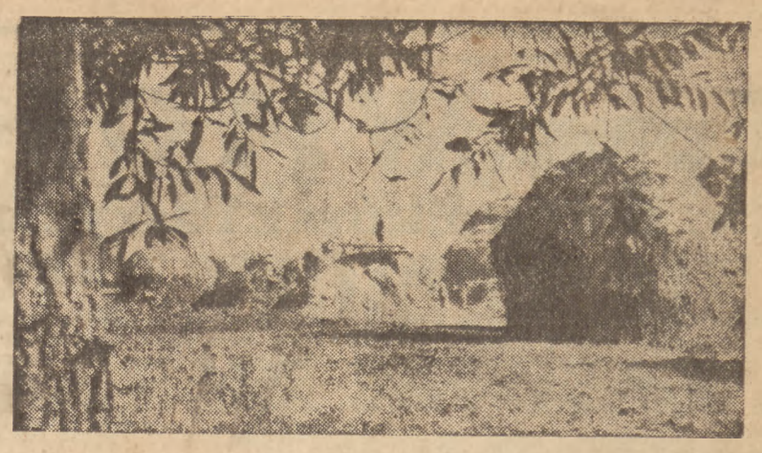

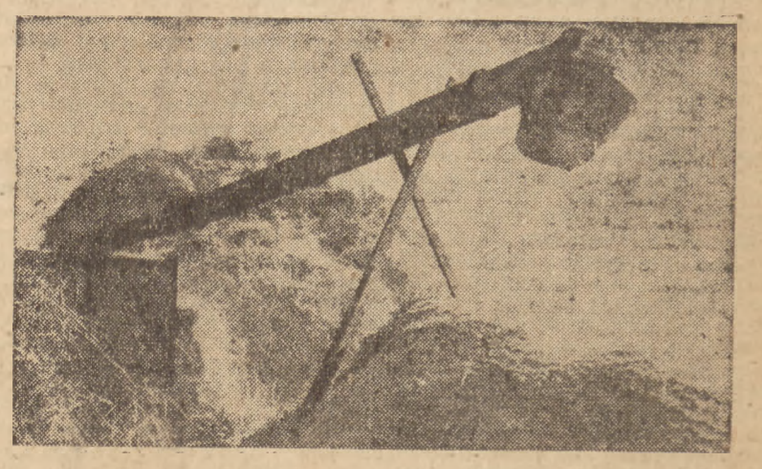

Świeżo zelektrfikowane wsie polskie, a jest ich coraz więcej, korzystają podczas młocki jesiennej z prądu elektrycznego, jako najtańszej siły napędowej. Na fotografii fragmenty z takiej młocki, gdzie maszyny poruszane są motorami elektrycznymi.

NA DRODZE DECYDUJĄCYCH PRZEOBRAŻEŃ

Publikujemy dziś rezolucję Rady Naczelnej PPS i Deklarację CKW PPS z dn. 17 bm., zatwierdzoną przez Radę Naczelną. W myśl rezolucji Deklaracja ta „powinna" stać się podstawą ideologicznej i organizacyjnej działalności Partii do chwili zjednoczenia".

W swoim referacie na posiedzeniu Rady Naczelnej generalny sekretarz PPS tow. Józef Cyrankiewicz stwierdził m. in. co następuje:

„Podjęliśmy rzadką w dziejach próbę przeprowadzenia masowej partii socjalistycznej, obciążonej całym balastem reformistycznej, oportunistycznej, niemarksowskiej tradycji, ideologii i praktyki, zdemoralizowanej w dodatku wyjątkowo silnie rozwiniętym nacjonalizmem i antyradzieckim kompleksem oraz przeżeranej latami przez agentury faszystowskie — na platformę rewolucyjnego socjalizmu, marksizmu - leninizmu".

Nieodzownym warunkiem pomyślnej realizacji tej próby jest bezkompromisowa i zdecydowana postawa zdrowego, proletariackiego trzonu partii, a w szczególności jej kierowniczego aktywu zarówno wobec balastu przeszłości, jak i trwającego nacisku wroga klasowego od zewnątrz i od wewnątrz.

Deklaracja z dn. 17 września 1948 r. stwierdza otwarcie, że dotąd w odrodzonej i odnowionej PPS tej stanowczości i bezkompromisowości nie było. Deklaracja ta jest pierwszym dokumentem programowym bratniej partii, który przełamując dotychczasowe wahania i chwiejność wobec prawicy i pojednawczego do niej stosunku stwarza zdrową podstawę do nieodzownych przeobrażeń.

Deklaracja analizuje istotę błędnych, prawicowych koncepcji, które przejawiły się w ciągu ostatnich trzech lat w działalności kierownictwa partyjnego. Na pierwszym miejscu są tu słusznie wymienione fałszywe teoryjki, które błędnie ujmują charakter demokracji ludowej i państwa ludowo - demokratycznego i które zamazują perspektywę przekształcania demokracji ludowej w socjalistyczną. W oportunistycznym pojmowaniu istoty i perspektywy demokracji ludowej tkwiła typowo socjal-demokratyczna apologia burżuazyjnej demokracji parlamentarnej.

Deklaracja poddaje również krytyce „teorię" równomiernego rozwoju trzech sektorów w ramach demokracji ludowej i wskazuje na ciężkie następstwa, jakie pociągało za sobą hołdowanie tym koncepcjom w naszej praktycznej polityce państwowej, opóźniając rozwój elementów socjalistycznych i zasilając bogacenie się żywiołów kapitalistycznych.

Deklaracja odsłania istotne oblicze koncepcji „trzeciej siły" czy „języczka uwagi", którą usiłowali realizować prawicowi politycy z dawnego kierownictwa PPS, i która w praktyce prowadziła do zerwania jednolitego frontu klasy robotniczej, do stworzenia bloku z reakcją i imperializmem.

Wartość polityczną Deklaracji znakomicie podnosi fakt, że nie poprzestała ona na ogólnikowym stwierdzeniu szkodliwości tych koncepcji, lecz wymieniła nazwiska i imiona ich nosicieli i propagatorów, wobec których zostały też wyciągnięte konsekwencje organizacyjne.

Doniosłość Deklaracji wynika również stąd, że nie ograniczyła się do krytyki prawicy, lecz posunęła się o bardzo ważny krok naprzód, poddając krytyce także pojednawczy stosunek centryzmu do prawicowych koncepcji, przy czym słusznie położony został nacisk na fakt, że centryzm nie został jeszcze dotąd przezwyciężony. Niezdecydowanie i niekonsekwencja centrystów przyniosło w praktyce liczne szkody i rozzuchwalało zamaskowanych i jawnych prawicowców w szeregach partii.

Deklaracja zajmuje jasne marksistowskie stanowisko w sprawie oceny przeszłości PPS, nawiązując do lewicowych prądów w PPS i chlubnych tradycji rewolucyjnego nurtu w dziejach polskiego ruchu robotniczego, reprezentowanego przez poprzedników PPR — SDKPiL i KPP — i potępiając próby prawicowców, zmierzające do obrony piłsudczykowskiej tradycji w PPS.

Stanowczość i bezkompromisowość w realizowaniu zasad Deklaracji i płynących z niej wniosków dokona owych przemian, o których mówił tow. Cyrankiewicz, przemian, które są nieodzownym warunkiem zdrowego zjednoczenia.

Deklaracja przeniknięta jest duchem rzetelnej krytyki i samokrytyki, jedynie skutecznej metody, która pozwala partii robotniczej na wyzwalanie się spod nacisku burżuazyjnej ideologii i następstw dywersji wroga klasowego we własnych szeregach.

Konsekwentne zastosowanie metody krytyki i samokrytyki od góry, w obu naszych partiach, do dołu zapewni zwartość i czystość ideologiczną i organizacyjną przyszłej Zjednoczonej Partii.

Przekazanie sprawy Berlina do Rady Bezp. jest absurdem

Opinia francuska o posunięciu państw zachodnich

PARYŻ, 27.9. (PAP). W niedzielę wieczorem odbyła się na Quai d'Orsay druga w tym dniu konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem doradców, na której zatwierdzono ostateczny tekst noty do Związku Radzieckiego z zawiadomieniem o decyzji przekazania sprawy Berlina do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

Nota w późnych godzinach wieczornych została wręczona ambasadorowi ZSRR w Paryżu — Bogomołowi oraz jednocześnie ambasadarowi ZSRR w Waszyngtonie — Paniuszkinowi ,zaś w poniedziałek rano ambasadorowi ZSRR w Londynie — Zarubinowi.

Sprawa wniesienia problemu Berlina na Radę Bezpieczeństwa ONZ jest żywo omawiana w kuluarach Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Ogólnie podkreśla się fakt, że sprawa ta napotka na trudności natury czysto prawniczej, a mianowicie artykuł 27 Karty ONZ wymaga aby uchwały Rady Bezpieczeństwa zapadały większością 7 głosów w tym konieczna jest jednomyślność 5 wielkich mocarstw, tj. Związku Radzieckiego, St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin, ale najważniejszym punktem tego artykułu jest par. 3, który przewiduje, że państwa, trwające w sporze, nie mają prawa brania udziału w głosowaniu.

W wypadku więc rozpatrywania problemu Berlina na Radzie Bezpieczeństwa winny się wstrzymać od głosowania zarówno Zwiazek Radziecki, jak i St. Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja. Wynika z tego, że rozpatrywanie problemu Berlina na Radzie Bezpieczeństwa jest w ogóle niemożliwe, gdyż decyzja byłaby uzależniona od pozostałych członków Rady Bezpieczeństwa (Chiny, Belgia, Kolumbia, Syria, Argentyna, Kanada i Ukraina). Wobec tego, że Ukraina zajmie stanowisko negatywne, uchwała nie mogłaby stać się prawomocną, mając za sobą jedynie 6 głosów.

W francuskich kołach prawniczych omawia się prawną stronę decyzji trzech mocarstw zachodnich i podkreśla, że projekt przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa jest absurdem prawniczym.

BERLIN, 27.9 (PAP). Dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokołowski zwołał w niedzielę wieczorem na naradę swych głównych doradców celem przedyskutowania sytuacji, jaka powstała w związku z decyzją mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

PARYŻ, 27.9 (PAP). Decyzja trzech państw zachodnich wniesienia problemu Berlina na Radę Bezpieczeństwa ONZ została prawie jednomyślnie przez całą prasę francuską określona jako przedsięwzięcie chybione.

Prawicowy **„Intransigeant"** w artykule pod charakterystycznym tytułem „Zbędne odwołanie" podaje w wątpliwość zdolność ONZ do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Analogiczne stanowisko zajęła również prawicowa gazeta **„Paris Presse"** i katolicki **„La Croix"**.

Znany dziennikarz Pertinax w **„France Soir"**, podkreślając winę Marshalla, Bevina i Schumana zerwania rozmów moskiewskich dodaje, że obecnie szczególnie ciężką jest sytuacja Francji i obarcza odpowiedzialnością za to francuskiego ministra spraw zagranicznych, który po prostu dał się złapać w pułapkę przez Marshalla i Bevina.

BRYTYJSKI MINISTER WOJNY

wzywa do rozpatrzenia propozycji Wyszyńskiego i krytykuje siewców paniki

LONDYN, 27.9 (PAP). Brytyjski minister wojny **Emanuel Shinwell**, wygłosił na zgromadzeniu publicznym przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej.

Mówca zaznaczył, że rząd brytyjski powinien starannie przestudiować propozycje Wyszyńskiego. Minister Shinwell podkreślił, że panika, którą wywołuje się na świecie, jest nieuzasadniona.

„Odrzucam stanowczo wszelką myśl, że w obecnej sytuacji międzynarodowej tkwią pierwiastki, które mogą doprowadzić do wojny" — powiedział minister Shinwell. W związku z tym brytyjski minister wojny zaprzeczył pogłoskom, szerzonym w pewnych kołach, jakoby rząd brytyjski zamierzał rozpisać mobilizację.

W końcu swego przemówienia minister Shinwell przypomniał słuchaczom bohaterstwo żołnierzy radzieckich i epopeę Stalingradu. O faktach tych — zakończył mówca — nie wolno zapominać.

LONDYN, 27.9 (PAP). W kołach politycznych Londynu komentuje się z ożywieniem przemówienie ministra **Shinwella.**

Niektórzy politycy wyrażają przekonanie, że przemówienie to świadczy o rozdźwiękach w łonie rządu brytyjskiego.

Wystąpienie ministra wojny Shinwella, stanowi bowiem w istocie rzeczy polemikę z zasadami, którymi kieruje się minister Bevin.

Brytyjska opinia publiczna przyjęła przemówienie Shinwella z dużym zadowoleniem. Podkreśla się w Londynie, że słowa ministra Shinwella, wyrażają życzenie najszerszych mas narodu brytyjskiego.

Zwycięstwa nasze są sprawdzianem

słuszności drogi, którą kroczymy

Przemówienie Marszałka Zymierskiego na Zjeździe Zw. U. W. Z. i Zw. Osadn. Wojsk.

W czasie obrad Zjazdu Połączeniowego Zw. Uczestników Walki Zbrojnej i Osadników Wojskowych, Marszałek Żymierski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

W naszej walce przeszliśmy już zwycięsko etapy: okres walki podziemnej — okres wojny narodowo - wyzwoleńczej i okres budownictwa fundamentów Polski Demokratycznej.

Nie możemy jednak spocząć na laurach. Musimy dążyć naprzód, ażebyśmy nie zaprzepaścili wspaniałego dorobku lat minionej walki. Stoi przed nami nowe, wielkie i zaszczytne zadanie, budownictwa Polski postępowej pod względem gospodarczym i kulturalnym. Musimy zlikwidować zacofanie gospodarcze wsi polskiej, musimy podnieść naszego chłopa na nowoczesny poziom kulturalnego bytowania.

W okresie partyzantki i wojny z Niemcami przekonaliśmy się wszyscy, że jedynie słuszna i zwycięska była ta koncepcja polityczna, którą realizował obóz demokracji ludowej. Dzięki niej Armia Ludowa, a następnie Armia Odrodzonego Wojska Polskiego zapisały w naszych dziejach wspaniałe karty zwycięstw i chwały. Ta sama koncepcja zwyciężyła w całej pełni w okresie walki o ustrój polityczny Odrodzonej Ojczyzny.

Te nasze zwycięstwa są doskonałym sprawdzianem słuszności drogi, na którą wkroczyliśmy.

Siła Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację polega na jego ideowym powiązaniu z całą walką i pracą ludu polskiego o dobro i rozwój Rzeczypospolitej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

48 miast przemysłowych skorzysta

jeszcze w br. z 2,5 miliarda zł przeznaczonych na poprawę bytu klasy robotniczej

Wywiad z Szefem Kancelarii Rady Państwa min. tow. K. MIJALEM

Przekazano już w teren 964 mil. zł, z ogólnej sumy 2-ch miliardów, przeznaczonych przez Radę Państwa dla miast przemysłowych na polepszenie komunalnych warunków bytu robotników.

Aktualnych informacji na temat szczegółów tej akcji udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP — **szef Kancelarii Rady Państwa, minister tow. Kazimierz Mijal.**

— Rada Państwa, rozpatrując budżety miast stwierdziła, że nie odzwierciedlają one dostatecznej troski o poprawę warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej — powiedział min. Mijal. — Budżety samorządu miejskiego, nawet w wielkich ośrodkach przemysłowych, dowodzą, że działacze samorządowi zbyt wiele zajmują się „wielkimi planami", za mało zaś interesują się tym, w jaki sposób ulżyć robotnikowi w jego codziennych troskach i bolączkach.

Niewątpliwie słusznym jest, że układamy budżety miast pod kątem potrzeb przyszłości, ale nie wolno nam zapominać przy tym o potrzebach dnia dzisiejszego, o remontach mieszkań, o chodnikach — by nie było błota na drogach, prowadzących do miejsc pracy, o oświetleniu dzielnic robotniczych, o usprawnieniu komunikacji z miejscami pracy, o reperacji studzien, udostępnieniu łaźni, zakładów kąpielowych itp.

— Czy znane są już potrzeby poszczególnych miast przemysłowych w tym zakresie?

— Tak jest. Jeszcze 8 września Rada Państwa zażądała odpowiednich materiałów z terenu. Łódź zgłosiła swe potrzeby już 10, Warszawa — 11. Tegoż dnia przedstawili swoje wnioski prezydenci kilkunastu innych miast. Tak, że 15 mieliśmy już dostateczne dane i tego właśnie dnia mogła zapaść doniosła uchwała Rady Państwa o asygnowniu 2 miliardów zł dla miast przemysłowych na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

— Jakie sumy i na jakie najważniejsze cele przeznaczone zostały z kredytu w wysokości 2-ch miliardów zł do rozdzielenia wśród miast przemysłowych?

— Potrzeby miast można by podzielić na 4 ważniejsze grupy. Asygnuje się około 1.100 mil. zł na remont domów mieszkalnych oraz na uporządkowanie istniejących i budowę nowych baraków. Na roboty wodociągowo - kanalizacyjne, łaźnie, kąpieliska oraz na wyposażenie w sprzęt ZOM-ów — ok. 300 mil. zł. Naprawa ulic i chodników, dojść do fabryk i świetlic, remont mostów pochłonie ok 250 mil. zł. na inne wreszcie cele przewiduje się ok 350 mil. zł. Wchodzi tu w grę oświetlenie ulic, ogródki działkowe i jordanowskie, wykończenie przedszkoli w dzielnicach robotniczych i uporządkowanie terenów zielonych.

— Ile większych miast przemysłowych skorzysta z dodatkowych dotacji Rady Państwa?

— Dotychczasowy rozdzielnik kredytów uwzględnia potrzeby 48 miast przemysłowych.

— Czy Warszawa będzie specjalnie uprzywilejowana?

— Nie, a to dlatego, że w czerwcu br. Warszawa otrzymała już na mocy uchwały Rady Państwa 100 mil. zł kredytu na remonty mieszkań i baraków robotniczych. Obecnie potrzeby Warszawy uwzględniono do wysokości 180 mil. zł, w tym 50 mil. zł na remonty mieszkań i budowę baraków, tyleż na naprawę ulic w dzielnicach robotniczych, a mniejsze sumy na odwodnienie Targówka, wyposażenie w sprzęt ZOM-u, uzupełnienie taboru karetek Pogotowia Ratunkowego, odbudowę pływalni na Woli, doprowadzenie gazu do Młynowa, zadrzewienie itd.

— Jakie kredyty przypadły w udziale Śląskowi?

(Dokończenie na str. 5-ej).

Tow. WITOLD PREZESEM

Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najeźdźcą Hitlerowskim

Zakończenie Zjazdu Zjednoczeniowego

W dniu 27 bm. zakończyły się dwudniowe obrady połączeniowego Zjazdu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz Związku Osadników Wojskowych.

Zabierający głos w dyskusji delegaci dawali wyraz niezłomnej woli i gotowości kontynuowania marszu ku socjalizmowi i solidarności z poczynaniami światowego obozu pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z kolei sprawozdanie Komisji Statutowej składa gen. Zawadzki. Delegaci uchwalili statut połączonych organizacji, określający nazwę wspólnego związku: „Związek Bojowników z Faszyzmem i najeźdźcą Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację".

Jednocześnie na wniosek gen. Zawadzkiego przyjęto uchwałę upoważniającą nowoobrany Zarząd Główny Związku do przeprowadzenia połączenia ze Związkiem b. Więźniów Politycznych więzień i obozów faszystowskich, grupujących w swych szeregach zarówno byłych więźniów obozów hitlerowskich, jak i sanacyjnych.

Prezesem Zarządu Głównego nowego Związku został wśród ogólnego aplauzu obrany tow. Witold.

REZOLUCJA

Zjazd przyjął następnie rezolucję polityczną, która głosi m. in.:

„Masy pracujące — stwierdza rezolucja — muszą stopniowo ograniczać, wypierać i wreszcie usunąć żywioły kapitalistyczne w mieście i na wsi, przy jednoczesnym przekształceniu gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę uspołecznioną. Masy pracującego chłopstwa podjęły i prowadzą walkę z wyzyskiem, nędzą i ciemnotą na wsi, dążą przez całkowicie dobrowolną spółdzielczość do wkroczenia na drogę do dobrobytu wsi. Walka ta będzie ze wszystkich sił popierana przez bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim.

Podkreślając, że byli partyzanci i żołnierze wraz z całym obozem demokracji będą zdecydowanie walczyć z intrygami i zakusami reakcji — rezolucja stwierdza następnie, że nacjonalizm, stanowiąc narzędzie reakcji i osłonę interesów kapitalistycznych prowadzi do uzależnienia własnego narodu od imperializmu, co z całą jaskrawością wystąpiło w zdradzieckiej polityce dyktatorskiej grupy Tito, która urąga szczytnym tradycjom bohaterskiej walki narodu jugosłowiańskiego, morduje najlepszych synów tego narodu, generała Jowanowicza i wielu innych naszych towarzyszy broni w walce z hitleryzmem.

Popierając politykę prawicowych socjalistów, bojownicy o Polskę Ludową widzą w bliskim zjednoczeniu ruchu robotniczego w Polsce potężną dźwignię dalszego zacieśniania sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz zwarcia szeregów całego obozu demokratycznego.

Rezolucja potępia w całej rozciągłości stanowisko ZSRR zajęte na Radzie ONZ przeciwko podżegaczom wojennym oraz w sprawie wyrzeczenia się używania energii atomowej jako oręża wojennego, służącego do masowego wyniszczania ludzkości dóbr kulturalnych i materialnych.

Dnia 26 bm. przemawiali marsz. Żymierski, płk. Protasow, przedstawiciel Armii Radzieckiej i gen. Witold, prezes ŻUWZ. Przemówienie marsz. Żymierskiego podaliśmy na 1 kolumnie.

PRZEMÓWIENIE PUŁKOWNIKA PROTASOWA

Płk. Protasow powiedział m. in.:

W imieniu żołnierzy radzieckich — rozpoczął płk. Protasow — którzy ręka w rękę z polskimi patriotami wygnali niemiecko faszystowskich najeźdźców z polskiej ziemi, przekazuję Wam nasze braterskie bojowe pozdrowienia. Tak, jak na polach wielkich walk przeciwko hitlerowcom, tak i na polu powojennej twórczej pracy oraz w walce o trwały i sprawiedliwy pokój, rośnie i krzepnie przyjaźń narodów radzieckich i narodu polskiego.

Wódz narodu radzieckiego Generalissimus Stalin i Rząd Radziecki troszczą się w latach powojennych o umocnienie nierozerwalnej przyjaźni narodów demokratycznych i okazują codzienną pomoc w gospodarczej odbudowie państwa polskiego.

Jeszcze nie zarosły trawą mogiły żołnierzy, poległych w czasie minionej wojny, a już imperialistyczne państwa przygotowują nową wojnę, marząc o opanowaniu świata.

Ale podżegacze wojenni nie liczą się z tym, że teraz nastąpiły inne czasy. Siły demokratyczne świata, zjednoczone wokół Związku Radzieckiego, w jednolitym antyfaszystowskim froncie, przedstawiają dziś potężną siłę, która jest w stanie skutecznie przeciwstawić się planom podżegaczy do nowej wojny.

PRZEMÓWIENIE TOW. WITOLDA

W przemówieniu swym tow. Witold stwierdził m. in.:

Ta walka o niepodległość Polski stała się kuźnią braterstwa oddziałów polskich i radzieckich, kuźnią jedności żołnierza polskiego i radzieckiego. Wspólnie przelana krew zrodziła nierozerwalną przyjaźń dwóch naszych narodów. Wielkiej prawdy, że **wolność zawdzięczamy wspólnej walce z braterskim Związkiem Radzieckim pod przewodnictwem Stalina — nie może zapomnieć żaden Polak, a przede wszystkim żaden bojownik o wolność naszej ojczyzny.**

Z analizy sytuacji międzynarodowej gen. Witold wyciąga bezsporny wniosek, że plany imperialistów amerykańskich spotykają się z coraz mocniejszym i ostrzejszym oporem narodów, dążących do prawdziwego pokoju i postępu. Jako przykłady tego, mówca wskazuje walkę demokratycznych sił w Chinach, Grecji, Birmie, Malajach, Vietnamie, Indonezji, Syjamie i w Palestynie. Walka ta może w każdej chwili wybuchnąć i w innych częściach świata, bowiem system kapitalistyczno-kolonialny bankrutuje, a siły postępu i wolności wzrastają. Walka ta toczona jest na podłożu klasowym.

Należy tu zrozumieć, że walka klasowa toczy się również i u nas w kraju. Wkraczając w nowy etap budownictwa Polski Ludowej, napotykamy na coraz bardziej zaostrzającą się walkę klasową między elementami kapitalistycznymi a budowniczymi nowego życia. Plenum sierpniowe KC PPR uwypukliło istotne niebezpieczeństwo obcej ideologii, hamującej tę walkę. Dzięki temu rachuby reakcji na powstrzymanie marszu ku socjalizmowi zostały unicestwione.

Kończąc gen. Witold wyraża wiarę, że bojownicy o wolność i postęp społeczny potrafią wykonać zadania w pełni poczucia swej odpowiedzialności.

Dokończenie przemówienia marszałka Żymierskiego

Walka narodowo-wyzwoleńcza, jaką prowadziliśmy w partyzantce i na froncie, sprzęgła nas nierozerwalnie z wielkim naszym sojusznikiem, z przyjacielem i obrońcą narodu polskiego — ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Któż z nas nie wie o tym, iż gdyby nie Związek Radziecki oraz jego wspaniała i potężna armia, nigdy nie odzyskalibyśmy wolności. Wielkie zwycięstwo Związku Radzieckiego stało się podwaliną naszej niepodległości i suwerenności. Musimy stąd wyciągnąć pewne proste i jasne wnioski.

Idziemy razem w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim dlatego, bo to jest przede wszystkim sojusz ludu polskiego z ludem rosyjskim, który przeprowadził u siebie największą rewolucję w dziejach świata, który pierwszy zbudował ustrój socjalistyczny w swoim kraju.

Musimy dobrze zdać sobie sprawę z tego, czym jest niebezpieczeństwo nacjonalistyczne. Nacjonalizm nie uznaje z zasady braterstwa ludów i buduje wszystko na egoizmie narodowym. Ten nacjonalizm wyrządził Polsce wielkie szkody w przeszłości.

Kto kocha swoją ziemię ojczystą i pragnie jej wolności i rozkwitu, ten będzie szukał oparcia w swej walce o wszystkie te siły, które w skali światowej wyrażają postęp i wolność. Dlatego braterstwo ludów, a nie nacjonalizm jest naszą zasadą narodową i wyrazem naszego patriotyzmu, naszej głębokiej miłości ojczyzny.

Dobro i interes Rzeczypospolitej wymagają od nas, byśmy z całych sił swoich pracowali dla rozwoju Polski Ludowej w duchu najbardziej konsekwentnego programu postępowego.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA w MSZ

Przybyły niedawno do Polski Poseł i Minister Pełnomocny państwa Izrael p. J. Barzilay, przyjęty został dn. 25 bm. przez sekretarza generalnego MSZ, Ambasadora St. Wierbłowskiego.

* * *

Poseł **Izrael Barzilay** ur. w 1913 r. jest jednym z najwybitniejszych działaczy Zjednoczonej Partii Robotniczej Izraela. Był on jednym z założycieli osiedla Negba, którego nazwa często figurowała w niedawnych komunikatach z frontów walki w Palestynie. P. I. Barzilay brał czynny udział w życiu społeczno - politycznym swego kraju, m. in. jako czołowy działacz związków zawodowych. Interesował się żywo Polską, którą odwiedził kilkakrotnie po wojnie i piastował funkcję wiceprezesa Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko - Polskiej, działającego w państwie Izraela.

Dokończenie przemówienia ministra Clementisa

Mówiąc o zawieraniu układów handlowych i gospodarczych, Clementis podkreśla, że **działo się to bez względu na system gospodarczy i polityczny partnerów.**

Przy tej sposobności Clementis zaznacza, że **plan Marshalla wprowadza politykę dyskryminacji politycznej w sferze stosunków gospodarczych i dlatego trudno zgodzić się z poglądami niektórych przedstawicieli, którzy przywiązują duże nadzieje do planu Marshalla.**

Państwa Europy wschodniej—stwierdził minister Clementis — **pragną współpracy ze wszystkimi państwami, ale tylko pod warunkiem, że współpraca ta będzie pomocą, a nie przeszkodą w rozwoju gospodarki narodowej.**

W dalszym ciągu min. Clementis przestrzegł przed niebezpieczeństwem zbyt pesymistycznych wniosków ONZ, która ma misję zapewnienia pokoju na świecie.

Dlatego też — podkreśla min. Clementis — **ze szczególnym zadowoleniem przyjęła delegacja czechosłowacka propozycję ministra Wyszyńskiego w sprawie rozbrojenia.**

Propozycja ta została na pewno przyjęta entuzjastycznie przez miliony ludzi na całym świecie — dodaje Clementis.

Wniosek delegacji radzieckiej — zakończył Clementis — jest najważniejszym zagadnieniem, figurującym w programie obecnego Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Clementis wyraził przekonanie, że stworzenie warunków współpracy między krajami o różnym ustroju politycznym i gospodarczym jest zadaniem, które może być wypełnione w ramach powołanej do tego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Bevin propaguje politykę bloków zamiast współpracy Narodów Zjednoczonych

Wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina cechowało dążenie do wybielania działalności anglo - saskiej w licznych instytucjach ONZ przy równoczesnych próbach przerzucenia winy za trudności, które wywołują napięcie międzynarodowe na Związek Radziecki. Bevin, poruszając sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych wysunął tezę, że „skoro nie można działać w ramach ogólno światowych, należy pracować w oparciu o systemy sojuszów regionalnych".

Bevin odrzucił niedwuznacznie wysuniętą przez ministra Wyszyńskiego propozycję rozbrojenia 5 mocarstw o jedną trzecią. Swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej Bevin starał się wytłumaczyć „brakiem zaufania do ZSRR". Niepowodzenie komisji energii atomowej ONZ Bevin usiłował zrzucić na „mniejszość", zasiadającą w tej komisji.

Przy tej sposobności Bevin poruszył prawo veta i przyznał, że w pewnych wypadkach, kiedy w grę wchodzą życiowe interesy danego kraju, skorzystanie z prawa veta „nie jest złem samo w sobie". Równocześnie jednak Bevin zaatakował Związek Radziecki za korzystanie z prawa veta.

W sprawie Palestyny Bevin poparł oficjalnie ostatni plan Bernadotte'a. Minister brytyjski wystąpił raz jeszcze z entuzjastycznymi pochwałami pod adresem planu Marshalla.

Bevin wypowiedział się za udzieleniem szerokiej pomocy Międzynarodowej Organizacji Uchodźców (opiekującej się elementami faszystowskimi oraz reakcjonistami, szukającymi zagranicą schronienia), zaatakował natomiast Radę Powierniczą ONZ, stwierdzając, że przekroczyła ona swoje kompetencje, gdyż badała sytuację ludności w koloniach. Bevin wystąpił jako obrońca nieograniczonej władzy państw kolonialnych.

Poruszając sprawę „zimnej wojny" Bevin szukał jej źródeł wszędzie, tylko nie tam, gdzie możnaby je istotnie znaleźć. Pominął bowiem milczeniem całkowicie wielomiesięczną systematyczną kampanię prasy anglosaskiej, atakującej przy każdej sposobności w gwałtowny sposób Związek Radziecki i podżegającej bezustannie do wojny.

SESJA NAUKOWA ku czci Andrzeja Żdanowa

MOSKWA, 27.9 (PAP). W Instytucie Literatury im. Gorkiego, odbyło się posiedzenie Rady Naukowej poświęconej pamięci **Andrzeja Żdanowa.**

Posiedzenie zagaił dyrektor Instytutu, członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR, **Jegolin,** który scharakteryzował prace naukowe Żdanowa jako wzór twórczego marksizmu, zespalającego w organiczną całość praktykę rewolucyjną i teorię.

Znany pisarz radziecki **Gładkow,** podzielił się swymi wspomnieniami o Żdanowie.

Rada Naukowa Instytutu postanowiła wydać zbiór wspomnień o Żdanowie oraz studium badawcze o jego spuściźnie teoretycznej.

700.000 ludzi na obchodzie święta pisma „Unita"

RZYM, 27.9. (PAP). Obchód zorganizowany w niedzielę z okazji święta organu włoskiej partii komunistycznej „Unita" miał przebieg imponujący

Uroczystość rozpoczęła się ogromnym pochodem, który trwał 5 godzin i unaocznił wszystkim, jak potężne są siły komunistów włoskich.

Na wielkim stadionie sportowym Foro Italico zgromadziło się około 700 tysięcy osób, by wysłuchać przemówienia Togliatti'ego.

Togliatti omówił sytuację wewnętrzną oraz stwierdził on, iż jednostki i partie, które powinny były przyczynić się do odrodzenia Włoch, nie wahały się zbroczyć swoich rąk krwią robotniczą i popierać zbrodnie dokonane przeciwko narodowi.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej Togliatti oświadczył:

„Przesyłamy pozdrowienia krajowi socjalizmu Związkowi Radzieckiemu i składamy podziękowanie za to, że wobec kampanii prowokacji szerzącej psychozę wojenną, potrafił zachować zimną krew i spokój właściwy tym, którzy czują swą potęgę.

Mocarstwa imperialistyczne posunęły się tak daleko, że doprowadziły do rozdarcia Niemiec na dwie części, gwałcąc tym samym wszelkie porozumienia międzynarodowe począwszy od Jałty i Poczdamu".

PRZEZ USTA WYSZYŃSKIEGO

przemawiała pokojowa wola wszystkich ludzi

Głosy prasy o mowie delegata ZSRR

Przemówienie ministra Wyszyńskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ spotkało się z bardzo żywym oddźwiękiem w prasie całego świata. Podajemy poniżej opinie dzienników kilku stolic europejskich.

HOLANDIA

HAGA, 27.9 (PAP). Mowa ministra Wyszyńskiego znalazła się na czołowych miejscach prasy holenderskiej.

Dziennik **„Het Parols"** zwraca uwagę na podkreślenie różnicy pomiędzy Paktem Zachodnim zawartym w Brukseli, którego faktycznymi inspiratorami są Amerykanie, a osiągniętymi w Europie Wschodniej umowami, zabezpieczającymi przed możliwością nowej agresji niemieckiej.

DANIA

KOPENHAGA, 27.9. (PAP). Cała bez wyjątku prasa kopenhaska poświęciła dużo uwagi mowie ministra Wyszyńskiego.

Nawet dzienniki prawicowe zmuszone są przyznać, że propozycje radzieckie będą miały decydujące znaczenie dla dalszych prac obecnej sesji ONZ.

NIEMCY

BERLIN, 27.9. (PAP). Demokratyczna prasa niemiecka przyjęła jednomyślnie wniosek ministra Wyszyńskiego, nazywając go „pokojową rezolucją". Większość dzienników podała szczegółowy tekst mowy delegata radzieckiego.

FRANCJA

PARYŻ, 27.9. (PAP). Przemówienie ministra Wyszyńskiego spotkało się z ożywionymi komentarzami prasy paryskiej, która podkreśla szczególne momenty wystąpienia, odnoszące się do kontroli energii atomowej oraz ograniczenia zbrojeń.

„Le Populaire" pisze na ten temat m. in.: „Należy przyznać, że pewne fakty wokół polityki amerykańskiej budzą niepokój. Jeżeli mówiło się o przemówieniu Wyszyńskiego jako o „bombie", to trzeba powiedzieć, że była to „bomba pokojowa".

„Figaro" stwierdza, że nikt nie ma prawa nie doceniać propozycji radzieckiej.

Społeczeństwo brytyjskie piętnuje decyzję w sprawie Berlina i domaga się współpracy z ZSRR

LONDYN, 27.9. (PAP). Decyzja przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa zaskoczyła brytyjską opinię publiczną, która nie ukrywa swego niezadowolenia z powodu postanowienia, przyjętego przez Marshalla, Bevina i Schumana.

W Londynie zwraca się uwagę na okoliczność, że decyzja ta jest sprzeczna z racją stanu tak Wielkiej Brytanii, jak i Francji. Równocześnie prasa brytyjska stwierdza jednomyślnie, że ONZ nie będzie w stanie rozwiązać problemu berlińskiego.

Przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa podkopie jeszcze bardziej zaufanie do ONZ.

„Sunday Express" stwierdza, że mocarstwa zachodnie powinny prowadzić bardziej realistyczną politykę. Skoro odrzuca się propozycje Związku Radzieckiego w sprawie Berlina — pisze dziennik — należy opuścić Berlin, gdyż pozycja państw zachodnich w tym mieście jest nie do utrzymania.

W całym szeregu miast Wielkiej Brytanii odbyły się w niedzielę wiece w obronie pokoju i zacieśnienia przyjaźni angielsko - radzieckiej, zorganizowane przez postępowe organizacje brytyjskie.

Na wiecu, zwołanym w Londynie przez Wydział Kobiecy Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej z udziałem przedstawicieli związków zawodowych przemawiał pastor **Stanley Evans,** który wezwał naród brytyjski do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym w obronie pokoju oraz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, w obronie prawdziwie międzynarodowej współpracy.

Analogiczne wiece odbyły się również w **Brighton** i w innych miastach Anglii.

CZECHOSŁOWACJA UTRWALA ZDOBYCZE DEMOKRATYCZNE

Wzmożenie walki z wrogami państwa i ludu

PRAGA, 27.9. (PAP). — Na posiedzeniu Komisji Czechosłowackiego Frontu Narodowego, której zadaniem jest oczyszczenie życia publicznego w państwie z elementów antydemokratycznych i aspołecznych przewodniczący Zgromadzenia Narodowego dr John oświadczył, iż Komisja dążyć będzie do usunięcia wszelkich błędów, jakie ujawniły się w różnych dziedzinach życia publicznego oraz do politycznego i moralnego wychowania młodzieży w duchu zasad demokracji ludowej i socjalizmu.

Dr John stwierdził, że działalność Komisji w tym kierunku jest obecnie bardziej niż kiedykolwiek dotąd konieczną. Siły kapitalistyczne i imperialistyczne — powiedział on — usiłują przeciwstawić się socjalizmowi. Niezdolne i zbyt słabe do wywołania nowej wojny, starają się one siać niepokój wśród mas pracujących całego świata m. in. również i w Czechosłowacji.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek winni zespolić się wszyscy, którzy tworzą gwarancję demokracji, sprawiedliwości i pokoju, dziś jeszcze bardziej zacieśniać trzeba przyjaźń jaka łączy narody słowiańskie, stojące na straży demokracji i pokoju.

Mówca zwrócił uwagę na działalność wywrotową elementów reakcyjnych w Czechosłowacji i oświadczył, że Komisja tępić będzie bezlitośnie wrogów państwa i ludu czechosłowackiego.

PRZED ZJEDNOCZENIEM ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

W Bernie Morawskim odbyło się posiedzenie prezydium Związku Młodzieży Czechosłowackiej z udziałem delegatów Związku Młodzieży Polskiej (Śląsk Cieszyński) oraz Związku Młodzieży Karpackiej. Na konferencji poddano krytyce dotychczasową działalność Prezydium Związu oraz omówiono projekt utworzenia jednolitej organizacji młodzieżowej w Czechosłowacji.

W wyniku obrad postanowiono podjąć niezwłocznie prace przygotowawcze, zmierzające do połączenia wszystkich związków młodzieżowych Czechosłowacji w jedną organizację.

OBOZY PRACY DLA ELEMENTÓW ASPOŁECZNYCH

Czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje projekt ustawy o utworzeniu obozów pracy oraz ośrodków wychowawczych, w których umieszczane będą elementy aspołeczne.

W dniu 24 września 1948 r. podczas pełnienia obowiązków służbowych zginął od kul morderców, pachołków reakcyjnej bandy

por. LACHOWSKI Aleksander

oficer Odrodzonego Wojska Polskiego, wychowawca młodzieży w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

W zmarłym tracimy cennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce"

Aleksander Lachowski

Dnia 24 bm. zginął zamordowany skrytobójczo w trakcie pełnienia obowiązków służbowych por. Lachowski, Inspektor Wydziału Nadzoru i Kontroli w Komendzie Głównej S. P.

Urodzony w rodzinie robotniczej roku 1915, tragicznie zmarły por. Lachowski, całe swoje życie poświęcił walce o niepodległą, wolną i sprawiedliwą Polskę. W roku 1939, kiedy nawałnica niemiecka przewalała się przez kraj, jako młodziutki podchorąży walczy z najeźdźcą. Przetrwał okupację, przetrwał najcięższy okres. W roku 1945, w okresie tworzenia się Państwa Polskiego, bezpośrednio po wyzwoleniu wstępuje do Wojska Polskiego. W roku 1948 zostaje skierowany do Komendy Głównej S. P., gdzie dosłownie do ostatniej minuty życia pracuje ucząc, i wychowując młode pokolenie.

Gdy tragicznego dnia wieczorem ppłk. Wasilewski, kpt. Mikoś i por. Lachowski wracali z wyjazdu służbowego z Częstochowy do Lublińca, nie przypuszczali, że w stojącym na szosie aucie osobowym kryje się zasadzka. Jakiś człowiek w mundurze wojskowym, ruchem ręki zatrzymał auto. W tej chwili ze wszystkich stron posypały się strzały. Ppłk. Wasilewski i kpt. Mikoś zdołali zeskoczyć do rowu. Por. Lachowski dostał serię z automatu w głowę.

Nie jest to pierwszy napad i nie jest to pierwsza ofiara. W okresie, bezpośrednio po wyzwoleniu reakcja próbowała nie dopuścić do odbudowy państwa, próbowała przez skrytobójcze morderstwa, przez napady i dywersję, rozbić je i zdezorganizować. Wtedy bandy reakcyjne dostały należytą odprawę. Obóz demokracji ludowej i klasa robotnicza nie ustraszyły się ich w pierwszym trudnym i ciężkim okresie i nie przestraszy się teraz, gdy znowu usiłują przeszkodzić w naszym dalszym rozwoju do socjalizmu.

Niewinnie przelana krew por. Lachowskiego jeszcze bardziej zmobilizuje wszystkie siły ludu polskiego do zdecydowanej walki przeciwko zakusom reakcji. Przeciwko tym, którzy strzelają z za węgła i przeciwko tym, którzy nimi kierują.

PPS MUSI WEJŚĆ DO ZJEDNOCZONEJ PARTII JAKO NURT ZDROWY IDEOWO I CZYSTY SPOŁECZNIE

DEKLARACJA CKW PPS ZAAPROBOWANA PRZEZ RADĘ NACZELNĄ

W czasie ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej PPS w dniu 22 września rb., zaaprobowana została deklaracja uchwalona 17 bm. na posiedzeniu CKW PPS na wniosek tow. tow. St. Arskiego, Feliksa Baranowskiego, J. Cyrankiewicza, Tad. Ćwika, Henryka Jabłońskiego, St. Matuszewskiego, A. Rapackiego, Wł. Roczka, M. Rybickiego i H. Świątkowskiego.

Wstępna część deklaracji poświęcona jest zagadnieniu walk ideologicznych w łonie PPS na przestrzeni całego okresu historycznego, który dobiega obecnie końca w związku ze zbliżającym się połączeniem obu partii robotniczych. Cały ten okres — według deklaracji — zapełniony był walką między masami rewolucyjnymi, robotniczymi w PPS, a reformistyczną, nacjonalistyczną i oportunistyczną prawicą, która traktowała hasła socjalistyczne jako szyld dla realizacji wrogich klasie robotniczej celów.

W walce tej chwilami wzrastały wpływy lewicy, chwilami zaś górę brała prawica. Okresem szczególnego nasilenia akcji lewicowej w PPS były ostatnie lata przedwojenne, kiedy czynne były grupy „Płomieni", „Dziennika Popularnego" i „Lewego Toru", w których skupiały się jednolitofrontowe i antyfaszystowskie elementy PPS. Podczas okupacji z tych grup powstała RPPS, która stanęła na stanowisku jedności walki o niepodległość z walką o władzę ludu, **z walką** o socjalizm. Po oczyszczeniu się z dywersyjnych elementów, RPPS brała udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej i realizowaniu związanej z tym koncepcji sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Odrodzona PPS nawiązała zasadniczo do linii politycznej RPPS. Kroczyła ona mimo wielu błędów i wahań po słusznej drodze, siły lewicy w Partii wzrastały pomimo stawianych jej trudności. Trzon kierownictwa stopniowo przezwyciężał błędne koncepcje i wahania, przechodził na słuszne rewolucyjne pozycje, aż wreszcie spotkał się z lewicą partyjną na gruncie zasadniczego odrzucenia wszelkich prawicowych i centrystowskich poglądów, na gruncie marksizmu-leninizmu.

Ta ewolucja na lewo wzmocniła PPS ideologicznie. Jednakże w przededniu zjednoczenia **muszą być przezwyciężone wszystkie fałszywe koncepcje i niejasności, trzeba do końca przemyśleć błędy poprzednich okresów i usunąć resztki fałszywych koncepcji.**

„Nie wolno dopuścić do tego, głosi deklaracja, by w przyszłej Zjednoczonej Partii pepesowcy stanowili element chwiejny i podatny na wpływy wroga klasowego".

Przytaczając przykład zbawiennego oddziaływania na hart i siłę PPR krytyki i samokrytyki błędnych poglądów, deklaracja wzywa:

„Musimy i my określić węzłowe punkty dotychczasowych wahań i błędów, nazwać je po imieniu, ujawnić je przed całą Partią i wykorzenić ze świadomości mas członkowskich".

Fałszywa ocena demokracji ludowej

W rozdziale I deklaracji czytamy:

Pierwszym kluczowym zagadnieniem jest **sprawa oceny demokracji ludowej i charakteru państwa ludowego.** W bardzo szerokich kołach naszych towarzyszy istniał w tej dziedzinie **pogląd fałszywy. Legł on u podstaw szeregu fałszywych i szkodliwych koncepcji politycznych i gospodarczych.**

Istniał pogląd, dość szeroko rozpowszechniony wśród działaczy PPS, że demokracja ludowa jest „złotym środkiem" pomiędzy walką parlamentarną, uważaną za jedyną drogę do socjalizmu przez reformistyczną prawicę, a drogą rewolucyjnej walki klasowej. Bardzo często kładło się nacisk właśnie na to, co łączyło pozornie demokrację ludową z ustrojem burżuazyjno - demokratycznego parlamentaryzmu. Traktowano zasadnicze, rewolucyjne cechy demokracji ludowej jako chwilowe, wyrastające z warunków okresu wojennego i powojennego, jako naleciałości, które należy stopniowo likwidować.

Takie poglądy wyrażał m. in. tow. Julian Hochfeld.

Tego rodzaju poglądy są całkowicie sprzeczne z marksizmem - leninizmem.

DEMOKRACJA LUDOWA — to władza ludu, powstała na gruzach państwa wyzyskiwaczy, w warunkach wielkiej wojny przeciwko faszystowskim Niemcom i w wyniku wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną, co uchroniło Polskę przed zbrojną interwencją imperializmu. Władza ta jest urzeczywistnieniem rewolucyjnych założeń lewicowego nurtu ruchu robotniczego; wyrosła ona w oparciu o państwo socjalistyczne—Związek Radziecki, rozwinęła się dzięki jego doświadczeniom, dzięki jego braterskiej pomocy i dzięki sojuszowi, który wiąże ZSRR z krajami demokracji ludowej. W tych warunkach demokracja ludowa sparaliżowała rodzimą reakcję i nie dopuściła do wojny domowej.

Demokracja ludowa — to **rewolucyjna droga do socjalizmu**, to nie jakiś filisterski „złoty środek" pomiędzy reformizmem, a władzą proletariacką. **Państwo demokracji ludowej, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się swym klasowym zadaniom, musi świadomie kroczyć naprzód ku socjalizmowi,** ku zniesieniu wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, a więc należy to państwo umacniać, umacniać jego aparat i wywalczać mu stale większe możliwości spełnienia stojących przed nim zadań.

Z fałszywej teorii demokracji ludowej, jako symbiozy reformizmu i rewolucyjnej drogi do socjalizmu, wynikał cały **szereg fałszywych wniosków** natury zarówno praktycznej, jak i ideologicznej.

Z tego źródła wyrósł opór części kierownictwa Partii i części kierownictwa ZPPS przeciwko koncepcji Rady Państwa, stanowiącej jeden z przejawów nowego, rewolucyjnego charakteru naszego państwa, z tego źródła wynikało przeciwstawianie się wszystkiemu, co różni państwo ludowe od „normalnej" tzn. burżuazyjnej parlamentarnej demokracji. Wyrazem tego był artykuł tow. **Stanisława Szwalbego**, opublikowany po wyborach sejmowych, artykuł, który **świadczy o niezrozumieniu przez niego istoty państwa demokracji ludowej.**

Z tej fałszywej teorii wynikały postulaty „instytucjonalnego zagwarantowania swobód obywatelskich" **w projekcie programu**, opracowanym przez tow. **Juliana Hochfelda**, i żądanie naszych towarzyszy w KRN i w Sejmie, zmierzające do ograniczenia kompetencji, a nawet do likwidowania Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Teorie tego rodzaju, a jeszcze bardziej wynikające z nich postulaty praktyczne, **wychodziły na korzyść elementom reakcyjnym**, i nic dziwnego, że właśnie one **spotykały się** z żywą sympatią mikołajczykowskiego wówczas jeszcze PSL.

Szkodliwa teoria — trzeciej siły

Z tej fałszywej teorii „złotego środka" między reformizmem a rewolucyjnym nurtem ruchu robotniczego, wynikały również **teorie o równoległym rozwoju trzech zasadniczych sektorów gospodarki**, uznanych w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Tendencje do uwiecznienia granic między sektorami, jakie zostały wtedy nakreślone, występowały u wielu naszych towarzyszy, m. in. u tow. Edwarda Osóbki - Morawskiego i Stanisława Szwalbego. Tendencje takie były zasadniczo fałszywe.

Usztywnienie bowiem granic pomiędzy trzema sektorami życia gospodarczego, hamowałoby postęp w kierunku socjalizmu i równocześnie wyzwalało procesy odradzania się kapitalizmu. Tendencje do zachowania granic między sektorami, występujące wyraźnie u szeregu towarzyszy, odpowiadały niewątpliwie, niezależnie nawet od ich intencji, interesom burżuazji na obecnym etapie rozwoju.

Przy pomocy tej samej teorii motywowane było również stanowisko niektórych towarzyszy z ogniw gospodarczych aparatu partyjnego — w ich liczbie również tow. Stanisława Szwalbego — którzy, poparci czynnie przez tow. Edwarda Osóbkę - Morawskiego, **przeciwstawiali się rozbudowie państwowego aparatu handlowego**, oraz **ścisłemu związaniu organizacyjnemu handlu spółdzielczego i całego aparatu spółdzielczego z polityką państwa ludowego**, co ujemnie odbiło się na przebiegu „bitwy o handel" i **osłabiało pozycję klasy robotniczej w walce ze spekulacją.**

Opór ten utrudnił reorganizację spółdzielczości i poważnie **opóźnił rozgromienie elementów spekulacyjnych w handlu hurtowym i detalicznym, pozwolił kapitalistom prywatnym osiągnąć dodatkowe zyski kosztem mas pracujących.**

Odbiciem tych samych dążeń, wyrastających również na gruncie fałszywej teorii „złotego środka" między socjalizmem a kapitalizmem, była postawa szeregu partyjnych działaczy gospodarczych, postawa praktycznie opóźniająca budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, zwalniająca tempo rozbudowy naszego życia gospodarczego. Te poglądy musiały w swoich konsekwencjach prowadzić do gospodarczego uzależniania Polski od krajów imperialistycznych.

Aby umotywować te koncepcje, zaczerpnięto z arsenału argumentów zachodnio - europejskiego reformizmu, hasła pseudohumanizmu socjalistycznego. **Przeciwstawiano w sposób całkowicie niesłuszny i wykrętny humanizm dążeniom do szybkiej realizacji socjalizmu oraz dążeniom do całkowitego złamania reakcji.**

Z tej samej teorii, z tego samego **dążenia do możliwie szybkiego pozbawienia państwa demokracji ludowej jego rewolucyjnych cech** i pociągnięcia go wstecz ku „normalnej" burżuazyjnej parlamentarnej demokracji, wyrósł również **pogląd szeregu towarzyszy**, którzy stali na stanowisku, że **Partia nasza powinna odgrywać rolę „trzeciej siły" w stosunku do ówczesnego, reakcyjnego, związanego z podziemiem mikołajczykowskiego PSL z jednej strony, a PPR i innych partii bloku demokratycznego z drugiej strony.** Towarzysze ci prowadzili politykę kokietowania mikołajczykowskiego PSL i kół b. AK, demoralizowania politycznego młodzieży, a przede wszystkim harcerzy, **polityką wygrywania ich przeciwko PPR, szantażowaniu nimi PPR, sojuszu z nimi przeciwko PPR.**

Politykę tę realizował w szczególności **w ostatnim okresie pełnienia przezeń funkcji premiera, jak i później, tow. Edward Osóbka-Morawski**, którego poprzednich zasług, jako współtwórcy RPPS, KRN i PKWN, nie można pominąć. Polityka ta, gdyby nie została sparaliżowana w porę, **mogła poważnie utrudnić obronę demokracji ludowej w Polsce i ułatwić penetrację do naszego aparatu państwowego agentur amerykańskiego imperializmu — mikołajczykowców i WRN-owców.**

Taka postawa w praktyce musiała prowadzić **do sojuszu z kapitalistyczną reakcją przeciw rewolucyjnemu nurtowi ruchu robotniczego.** W polskich warunkach była to droga analogiczna do drogi prawicowych socjalistów na Zachodzie, **którzy stoczyli się do roli agentury kapitalistycznej reakcji i amerykańskiego imperializmu przeciwko klasie robotniczej.**

Polska odmiana tej teorii obiektywnie uniemożliwiłaby naszej partii budowanie wespół z PPR Polski Ludowej i kroczenie wraz z nią do socjalizmu i skazywałaby PPS na manewrowanie między PPR a mikołajczykowcami i WRN-owcami w poszukiwaniu chwilowych korzyści, a w konsekwencji groziłaby nieuchronnie Partii stoczeniem się na pozycje kontrrewolucji. Do tego prowadziłaby w swoich, nie zawsze uświadamianych sobie przez tych towarzyszy konsekwencjach, polityka tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego, realizowana przez tow. tow. Bolesława Drobnera, Henryka Wachowicza, wspomagana błędnymi sformułowaniami ideologicznymi tow. Juliana Hochfelda. I tow. Stanisław Szwalbe w stosunku do PSL nie wykazał konsekwentnego zrozumienia jego reakcyjnej roli.

(Ciąg dalszy na str. 4-ej).

REZOLUCJA RADY NACZELNEJ PPS

UCHWALONA DNIA 22 WRZEŚNIA 1948 r.

Polski ruch robotniczy stoi w obliczu zjednoczenia.

Za nami zostały lata rozbicia, lata błędzenia i zdrady stanej obcą ręką w szeregi walczącego proletariatu. Za nami są lata wahań, słabości i załamań, za nami lata klęski i faszystowskiego ucisku.

Rewolucyjna, zwycięska jedność wszystkich walczących robotników Polski toruje drogę Socjalizmowi.

I

W tych ostatnich miesiącach przed połączeniem — obie Partie, PPS i PPR, przeoczywają głęboko świadomość klasy robotniczej i umacniają w niej fundament przyszłej jedności — marksizm - leninizm — jedyny zwycięski oręż walki o Socjalizm.

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Historia dawnej PPS — to z jednej strony dzieje reformistycznego, oportunistycznego i nacjonalistycznego kierownictwa, podporządkowującego Partię interesom burżuazji i obszarnictwa, a z drugiej — dzieje rewolucyjnych mas robotniczych, — przedzierających się lewicowym nurtem w Partii przez błędy, fałsze i zdrady reformizmu, przez manowce nacjonalizmu — do marksistowskiej i bojowej jedności całej klasy robotniczej.

Prowadziła ta droga przez wspólne z towarzyszami z SDKPiL, KPP i PPR strajki, walki i demonstracje na ulicach, przez wspólną walkę podziemną przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu, przez wspólne boje w odrodzonym Wojsku Polskim u boku Czerwonej Armii przeciw najeźdźcom faszystowskim, przez wspólną odbudowę i przebudowę społeczną nowej, demokratycznej Polski Ludowej.

Na łamach „Płomieni", „Lewego Toru" i „Dziennika Popularnego" krzepła rewolucyjna i marksistowska myśl lewicy PPS, aby wcielić się w czyn w demonstracjach robotniczych 1936 — 1937, w walce podziemnej RPPS i zwyciężyć w odrodzonej PPS w wyzwolonym kraju.

Odrodzona PPS odrzuciła reformistyczną ideologię dawnego kierownictwa Partii, ideologię zrodzoną z obcych, burżuazyjnych wpływów i służącą w praktyce obcym kapitalistycznym celom.

Odrodzona PPS odrzuciła zasiany przez piłsudczyznę w dawnej PPS nacjonalizm, który budował na przymierzach z imperializmem i uznała, że tylko związana solidarnością z proletariatem wszystkich krajów Polska Ludowa, oparta na sojuszu z krajem socjalizmu — ZSRR — i krajami demokracji ludowej może być prawdziwie suwerenna i niepodległa.

Odrodzona PPS zerwała z antyradziecką postawą dawnej PPS i wskazała masom robotniczym na przodownictwo w walce o pokój, postęp i Socjalizm, które przypadło w udziale ZSRR, pierwszemu krajowi socjalistycznemu, jego klasie robotniczej i jej Partii w walce proletariatu całego świata.

Odrodzona PPS prowadziła socjalistyczne masy robotnicze przez jednolitofrontową, wspólną walkę, pracę i odpowiedzialność z PPR do wspólnej marksistowsko - leninowskiej ideologii, do wspólnej Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

II

Odrzucenie całego balastu ideologicznego starej, reformistycznej PPS, zbliżanie się i prowadzenie mas robotniczych do rewolucyjnej jedności klasy robotniczej nie dokonało się jednak bez walki, bez pokonywania oporów, bez wahań, błędów i omyłek.

W łonie Partii odradzały się stare błędy, bądź narastały nowe, osłabiając jednolity front, hamując pochód ku jedności.

Oto główne źródła tych błędów:

1 Fałszywe pojmowanie roli partii rewolucyjnej i fałszywe pojęcie jedności, zrodzone na gruncie fałszywej teorii tzw. syntezy „socjalizmu demokratycznego" i socjalizmu rewolucyjnego.

2 Fałszywe pojmowanie istoty państwa ludowego i demokracji ludowej, wyrosłe z niezrozumienia jej rewolucyjnego charakteru jako drogi do socjalizmu i traktowania demokracji ludowej jako „złotego środka" pomiędzy rewolucyjną drogą do socjalizmu a bezdrożami reformizmu.

3 Fałszywe pojmowanie gospodarki trójsektorowej, bądź jako skończonej i trwałej formy ustrojowej, bądź też jako formy rodzącej socjalizm żywiołowo i bez świadomej walki klasowej.

Jednym z wyrazów takiej postawy było niedocenianie frontu walki klasowej na wsi. Mogło to grozić narastaniem kapitalizmu. Nie dawało tym bardziej jasnej perspektywy postępu społecznego i unowocześnienia form produkcji rolnej.

4 Nieprzezwyciężony nacjonalizm, związany z bezkrytycznym kultem całej tradycji dawnej PPS.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy zbroiły prawicę partyjną do walki przeciwko rewolucyjnym i jednościowym założeniom odrodzonej PPS, rozluźniały praktyczną jedność działania obu partii robotniczych i groziły jej zerwaniem, siały zamęt i opóźniały postępy rewolucyjnej, marksistowsko - leninowskiej ideologii w świadomości mas robotniczych, osłabiały rozmach klasy robotniczej w walce klasowej tj. w walce o świadome przekształcenie demokracji ludowej w Socjalizm.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy w rezultacie obracały się na korzyść sił wstecznych, sił odbudowy kapitalizmu, sił dążących do wyrwania klasie robotniczej przodownictwa w budowie nowej Polski, do obalenia władzy mas ludowych w kraju.

Lewica partyjna i trzon kierownictwa odrodzonej PPS prowadziły walkę z prawicą i z rodzącymi się z obcych wpływów błędami.

Nie zawsze jednak kierownictwo Partii toczyło tę walkę z dostateczną stanowczością i konsekwencją. Potępiając błędy, oszczędzano ich twórców. Nie zmuszało się ich surową krytyką do przemyślenia i odkrycia w procesie samokrytyki przed klasą robotniczą i nieraz przed sobą źródeł, z których poczynały się ich szkodliwe teorie i czyny. Zbyt długo pozwalano żyć skutkom błędów, zbyt małą czujnością i troską otaczano szeregi partyjne, do których wśród licznej fali napływu nowych członków wdzierali się WRN-owcy, rozbitkowie mikołajczykowskiego PSL, ludzie obcy, nieraz wrodzy klasowo. Za mało wysiłku i jasności włożono w wychowanie socjalistyczne mas partyjnych.

W takich warunkach cała Partia narażona była okresami na nacisk prawicy partyjnej i obozu reakcji.

III

Rada Naczelna uznała, że przed zjednoczeniem trzeba ujawnić źródła wahań i błędów w przeszłości popełnionych i wciąż odradzających się, że trzeba przezwyciężyć i usunąć ze świadomości mas szkodliwe skutki fałszywych teorii i złej praktyki.

Nie mogą do nowej zjednoczonej i bojowej Partii polskiej klasy robotniczej wejść członkowie PPS obciążeni balastem tych błędów, które byłyby kulą u nogi w przyszłej walce. Wejść muszą zbrojni, tak samo jak członkowie PPR, głęboką świadomością marksistowsko - leninowską.

Rada Naczelna przedyskutowała więc gruntownie wszystko, co ciążyło na postępach PPS do rewolucyjnej jedności. W ogniu krytyki fałszywych teorii i krytyki ludzi, nieraz przez nich samych z całą szczerością przeprowadzonej, Rada Naczelna wyjaśniła źródła i oceniła skutki błędów popełnionych i poleca władzom Partii wyjaśnienie ich z całą otwartością masom robotniczym.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości i zaaprobowała przedstawioną jej przez CKW na wniosek grupy jego członków Deklarację, która powinna stać się podstawą ideologicznej i organizacyjnej działalności Partii do chwili zjednoczenia.

Rada Naczelna poleca CKW:

a przeprowadzić głęboką akcję uświadomienia ideologicznego, która doprowadzi do ostatecznego przezwyciężenia w masach partyjnych ideologicznych błędów prawicy i ich skutków politycznych a także pojednawczego do nich stosunku. Akcja ta musi wyjaśnić źródła tych błędów, a ci którzy je głosili, powinni ustosunkować się krytycznie do swej szkodliwej działalności,

b przeprowadzić akcję oczyszczania szeregów partyjnych z obcych ideologicznie i klasowo elementów na podstawie wyników zebrań wszystkich komórek organizacyjnych Partii. W akcji tej władze partyjne powinny wykazać pełną troskę i staranie o przekonanie każdego członka Partii o słuszności założeń marksizmu - leninizmu i zachować dla przyszłej Zjednoczonej Partii wszystko, co wartościowe i zdolne do walki o Socjalizm.

c wyciągnąć wnioski organizacyjne w stosunku do tych, którzy przodowali prawicy i swą działalnością wyrządzili największe szkody Partii, postawić ich poza nawias Partii, a w każdym razie odsunąć ich od wpływu na masy i wprowadzić na ich miejsce towarzyszy, którzy dają gwarancję poprowadzenia mas robotniczych do rewolucyjnej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

d Rada Naczelna, wobec konieczności zaostrzenia walki klasowej na wsi, poleca CKW przygotowanie aktywu wiejskiego do skuteczniejszej niż dotąd obrony biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem bogacza wiejskiego, do mobilizowania mas chłopskich i przyśpieszania ich dojrzałości do budowania nowych, wyższych, spółdzielczych form gospodarowania.

Rada Naczelna poleca przeprowadzić w najbliższym czasie wszystkie przygotowania do połączenia PPS z PPR.

Kongres zjednoczeniowy PPS i PPR musi zastać masy robotnicze, skupione w szeregach PPS, przygotowane i uzbrojone ideologicznie i politycznie do zwycięskiej walki polskiej klasy robotniczej o Socjalizm!

DEKLARACJA CKW PPS ZAAPROBOWANA PRZEZ RADĘ NACZELNĄ

Dokończenie ze str. 3-ej

Praktycznym wyrazem schodzenia na manowce „trzeciej siły" była również polityka uzależnienia jednolitego frontu od takich czy innych ustępstw ze strony PPR i innych partii demokratycznych oraz systematyczne nadużywanie źle zrozumianego hasła „równorzędności" i „klucza partyjnego" przez niektórych towarzyszy. Towarzysze ci wywierali bowiem stały nacisk w tym kierunku na władze partyjne. Realnym obiektywnie sensem tych haseł mogło być w danej sytuacji tylko jedno — coraz bardziej **osłabiać jednolity front, aż do jego ostatecznego zerwania.** Dlatego kampanię tę z takim entuzjazmem podtrzymywała prawica partyjna, jak np. tow. **Bolesław Drobner** w Krakowie, tow. **Ryszard Obrączka** wśród młodzieży, lub tow. **Henryk Wachowicz** w swych osławionych „Listach do przyjaciela".

Skutkiem wypaczenia idei jednolitego frontu była również wypowiedź tow. **Adama Kuryłowicza** o przemyśle państwowym na szpaltach „Robotnika" i analogiczne artykuły tow. **Jana Topińskiego** w „Przeglądzie Socjalistycznym".

Wyrazem tej kampanii był **szereg wypowiedzi tow. Kazimierza Rusjnka** na szpaltach „Robotnika" i stanowisko, zajmowane przezeń w szeregu konkretnych zagadnień partyjnych.

*

Kampania rozluźniania jednolitego frontu spotykała się **z wyraźnym poparciem wszystkich elementów reakcyjnych** — od podziemnej grupy zarembowskich renegatów, poprzez mikołajczykowskie PSL, do klerykałów włącznie. Świadczy to najlepiej, **jakie nadzieje** wiązała z nią cała zjednoczona reakcja.

Powodzenie tej kampanii uczyniłoby z PPS narzędzie klas wyzyskujących przeciwko demokracji ludowej, narzędzie wroga klasowego przeciwko masom pracującym. Zarówno koncepcja „złotego środka", jak i wszystkie inne, wynikające z niej na wskroś oportunistyczne i fałszywe, zgubne dla Partii i dla Polski Ludowej koncepcje, nie zostały dostatecznie zdemaskowane przed Partią i wykorzenione w jej szeregach.

Kierownictwo Partii, pomimo wahań, nie dało się jednak zepchnąć na pozycje „trzeciej siły". **Potrafiło też, choć nieraz dopiero w ostatniej chwili i przy współpracy z PPR, zahamować inne, najbardziej szkodliwe akcje, idące w podobnym kierunku, ale nie doceniało całego niebezpieczeństwa,** jakim koncepcje te groziły naszej Partii, nie doceniało całej głębokiej przepaści, jaka dzieli te i podobne im koncepcje od koncepcji jednolitego frontu pojętego, jako droga do jedności organicznej, budowanej na zasadach marksizmu-leninizmu.

II

Błędy centryzmu nie zostały przezwyciężone

Tutaj ujawnił się drugi istotny i do dziś nie w pełni przezwyciężony zasadniczy błąd naszej Partii: **BRAK DOSTATECZNIE KONSEKWENTNEJ WALKI Z PRAWICĄ,** szczególnie na froncie ideologicznym. Zmusiliśmy do milczenia jawnie reformistyczne i nacjonalistyczne elementy. Ale jeśli te elementy mogą jeszcze ukrywać się w ogniwach naszej Partii, to dlatego, że **nie przezwyciężyliśmy dotychczas w pełni centrystowskich dążeń do „godzenia wszystkich", do jednoczenia w tej samej organizacji reformistów i rewolucjonistów, zwolenników walki z burżuazją i głosicieli kapitulacji przed burżuazją.** Taka polityka jest szczególnie **niebezpieczna** dla partii socjalistycznych, które chcą złamać w swych szeregach reformizm i oportunizm.

Taka polityka byłaby szczególnie niebezpieczna teraz, bo pozwoliłaby przemycić reformistów i oportunistów do Zjednoczonej Partii.

Nie przezwyciężyliśmy dotąd całkowicie centryzmu w naszych szeregach. Pokutuje jeszcze brak dostatecznego zrozumienia dla walki z reformizmem, dla konieczności głębokiej i zasadniczej **rewizji reformistycznego i nacjonalistycznego bagażu, jaki obciąża wielu towarzyszy, dla konieczności wykarczowania z ruchu robotniczego wszystkich elementów prawicowych, antyjednościowych i antymarksistowskich.** Towarzysze z kierownictwa Partii często także ci, którzy rozumieli słuszność jednolitofrontowej rewolucyjnej i socjalistycznej polityki Partii skłonni byli w dążeniu do pogodzenia wszystkich, do utrzymania wszystkich, a więc także i prawicowców w szeregach Partii, do zadowalania się ich pozornym podporządkowaniem słusznej linii Partii i **skłonni byli do ustępstw ideologicznych, przede wszystkim zaś do zamazywania i klajstrowania różnic,** istniejących w Partii, do rezygnowania z walki za cenę pozornych ustępstw.

Idąc na ustępstwa na rzecz prawicy, kierowali niejednokrotnie ogień przeciwko działaczom lewicowym.

Działacze ci, stojąc na całkowicie słusznych pozycjach ideowych, nie zawsze jednak doceniali konieczność liczenia się **z poziomem dojrzałości ideowej mas członkowskich.** Skłonni byli do przedwczesnego przyśpieszania jedności organicznej, co wbrew ich woli, mogło zwężać bazę masową Partii i jednolitego frontu. Nie doceniali oni konieczności zdobycia dla Partii robotników, którzy dotąd znajdowali się pod wpływem WRN-u. W tej ich polityce przejawiało się niedostateczne w pewnych okresach u niektórych działaczy lewicowych zrozumienie dla zasadniczego zadania Partii, które w owym okresie polegało na skupianiu możliwie najszerszych mas pracujących po to, aby podnieść poziom ich świadomości klasowej, zjednać je dla idei jednolitego frontu i przygotować do wejścia w skład Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, opartej na ideologii marksizmu - leninizmu. Działacze lewicowi, ci, którzy skłonni byli do upraszczania pewnych zagadnień organizacyjnych, dopuszczali się uchybień w tym zakresie.

Te wszystkie błędy należało przezwyciężać, dając równocześnie lewicy partyjnej najszersze możliwości prowadzenia w Partii propagandy jej całkowicie słusznych poglądów zasadniczych i kierując jej działaczy do pracy partyjnej. Przezwyciężać błędy lewicy można było właśnie poprzez rozwijanie szerokiej, masowej walki przeciwko prawicy. **Represje organizacyjne wobec lewicy, odsuwanie jej od pracy masowej i stawianie przed sąd partyjny niektórych działaczy lewicowych wykorzystała prawica, co musiało wpływać na Partię w sposób szkodliwy i pchać ją na prawo**

Tylko jawna walka przeciwko prawicy, tylko ujawnienie przed całą Partią nosicieli i przedstawicieli prawicowych koncepcji, tylko zastosowanie wobec nich konsekwentnych wniosków organizacyjnych może wychować w duchu marksizmu-leninizmu najszersze masy członkowskie, może zahartować kadry Partii!

Brak gruntownej analizy poglądów i koncepcji prawicy partyjnej, brak wskazania ich źródeł, brak szczerej, konsekwentnej i surowej krytyki i samokrytyki w Partii, utrudniał w sposób poważny wychowanie ideowe mas i aktywu partyjnego. Był to czynnik, hamujący rozwój Partii, rodzący zły styl życia partyjnego, ułatwiający krzewienie się oportunizmu.

Prawicowe wypaczenia w ocenie przeszłości PPS

Z tego zasadniczego błędu, z braku zrozumienia konieczności otwartej, ideologicznej i organizacyjnej walki z prawicą, wynikał **szereg błędów praktycznych.** Kierownictwo tolerowało fakt, że prawica partyjna, nadużywając słusznego i zrozumiałego przywiązania mas partyjnych do przeszłości Partii, rozpoczęła kampanię „55 lat walki o niepodległość i socjalizm" w sposób, który stanowił jaskrawe **wypaczenie rzeczywistej przeszłości PPS.**

Pomijano często milczeniem rolę lewicowych ugrupowań w przeszłości PPS, wysuwano natomiast — jako jedynie pepesowskie—kierunki i grupy prawicowe.

Jako przeszłość PPS podawano masom członkowskim przeszłość prawicowego nurtu PPS. Niektóre broszury, wydawane przez „Wiedzę" i kalendarze partyjne, stanowią jaskrawy przykład takiego właśnie **prawicowego wypaczenia oceny przeszłości Partii. Kierownictwo partyjne niedostatecznie przeciwstawiało się tej kampanii, a niektórzy jego członkowie brali w niej udział, chociaż było oczywiste, że kampania ta prowadzona jest przez prawicę, że sensem jej obiektywnym jest walka przeciwko jednolitemu frontowi i jedności robotniczej.**

Nawet w ostatnim czasie, już po uchwałach marcowego posiedzenia CKW i kwietniowego posiedzenia Rady Naczelnej o jedności organicznej, ukazały się prace takie, jak książka **Wereszyckiego,** stanowiąca wyraźną apologię piłsudczyzny oraz artykuły tow. **Teofila Głowackiego** i tow. **Jana Mulaka** w „Przeglądzie Socjalistycznym", zawierające całkowicie błędną ocenę przeszłości Partii i jej rewizjonistycznych wówczas założeń ideologicznych.

Uleganie naporowi ideologii wstecznych

Dotychczasowa działalność Partii na polu kulturalno oświatowym świadczy również o niedocenianiu przez kierownictwo partyjne tej, tak ważnej, dziedziny wychowania klasowego. **Partia nie przeciwstawiała się należycie reakcyjnym wpływom w polskim życiu kulturalnym.** Nie umiała nawet należycie wyzyskać swych własnych placówek wydawniczych do walki o nową, demokratyczną i socjalistyczną kulturę.

Brak koncepcji i socjalistycznej postawy wobec zagadnień kulturalnych, spowodował więc na tym polu **eklektyzm i uleganie naporowi ideologii wstecznych.**

Nie przeanalizowano dotychczas — i to jest bodaj najważniejszy błąd na odcinku rewizji przeszłości — **nimbu rzekomej niepodległościowości, jaką usiłują otaczać prawicowcy i burżuazyjni ideologowie działalność piłsudczyzny, która tyle szkody wyrządziła naszej Partii.**

Nie uświadomiono masom członkowskim Partii w sposób jasny i niedwuznaczny PROLETARIACKIEGO POJĘCIA NIEPODLEGŁOŚCI — wolnego, niepodległego państwa mas ludowych, państwa, któremu obcy jest wszelki ucisk innych narodów, wszelka polityka zaborcza, państwa ludowego, związanego serdecznym sojuszem i ścisłą współpracą ze wszystkimi innymi państwami, w których podobnie, jak u nas, masy ludowe wzięły władzę w swe ręce, ze wszystkimi państwami, które podobnie jak my, kroczą drogą postępu i wolności, drogą prowadzącą do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej, i które przyszłość swą budują na międzynarodowej solidarności proletariatu.

Kierownictwo Partii **podjęło stosunkowo późno krytykę przeszłości ruchu socjalistycznego w Polsce,** krytykę reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Stosunkowo późno i w **sposób niedostateczny odgraniczyło się od brązowniczej kampanii prawicy.**

Niedostateczne oświetlenie nurtu lewicowego w PPS i przemilczanie roli KPP

Odrodzona PPS nawiązuje do najlepszych tradycji ruchu socjalistycznego, do tradycji **rewolucyjnej walki klasowej** robotników, którzy walczyli pod sztandarami PPS, **do tradycji jedności w tej walce robotników pepesowców i robotników Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy i Komunistycznej Partii Polski, do tradycji sojuszu robotników polskich i robotników rosyjskich w walce przeciwko caratowi.** Tymczasem właśnie te momenty przeszłości były dotąd **oświetlone w sposób całkowicie niedostateczny.** Tak samo nie były oświetlone, decydujące przecież dla naszego pokolenia, etapy rozwoju **nurtu lewicowego** w PPS w ostatnim dziesięcioleciu. Nie wykazano dostatecznie tradycji, związanej z grupą, skupiającą się w ostatnich latach przedwojennych dokoła **Adama Próchnika i „Lewego Toru", grupą, która miała bardzo poważne znaczenie dla dojrzewania jednolitofrontowego, lewicowego nurtu w Partii.** Doniosłe znaczenie „Dziennika Popularnego", który mobilizował do konkretnej walki masy robotnicze i ludowe, oraz grupy socjalistycznej, biorącej czołowy udział w tej pracy— **nie zostało dotychczas należycie wyzyskane dla pogłębienia lewicowej tradycji PPS.**

Nie mówiono prawie dotąd o znaczeniu, jakie dla ideologicznego dojrzewania lewicy PPS miała działalność KPP, demaskowanie przez nią reformizmu i przeprowadzana przez nią krytyka poglądów prawicy socjalistycznej. Na tym bowiem polegała rola KPP w procesie ideologicznego formowania się lewicy w naszej Partii.

Bezwzględna i pełna poświęcenia walka komunistów polskich przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi w Polsce, jednolitofrontowa inicjatywa i współpraca z lewicowymi nurtami w PPS, ich konsekwentna przyjaźń do kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — były jednym z zasadniczych czynników kształtujących oblicze lewicy socjalistycznej.

Głównym probierzem lewicowości w obozie socjalistycznym słusznie stał się w okresie międzywojennym stosunek do jednolitego frontu, do jedności działania komunistów i socjalistów w walce przeciwko kapitalizmowi i jego agenturze — prawicy socjalistycznej. **Przemilczanie tej roli KPP mogło iść dzisiaj na rękę elementom prawicowym, wrogim jednolitemu frontowi i zmierzającym do sabotażu jedności organicznej.**

Błędna polityka tolerowania prawicowców

Za mało nawiązuje się do tradycji RPPS, której utworzenie stanowiło **przełom w dziejach ruchu socjalistycznego.** Oznaczało ono wystąpienie lewicy socjalistycznej, po raz pierwszy w formie samodzielnej Partii, oddzielonej od oportunistycznej i nacjonalistycznej prawicy. **Bez RPPS i jej walki nie do pomyślenia byłoby odrodzenie PPS,** niemożliwe byłoby uzyskanie przez naszą Partię jednego z przodujących miejsc w pochodzie Polski ku Socjalizmowi.

RPPS potrafiła odegrać doniosłą rolę historyczną, przezwyciężyła wpływy dywersyjnej grupy tzw. „PPS — Lewicy" okresu okupacji, która później pod kierownictwem tow. **Teofila Głowackiego** („Juliana") i tow. **Jana Mulaka** („Franciszka") odłupała się od RPPS. Grupa ta, operując argumentami zaczerpniętymi z nacjonalistycznego arsenału, odgrywała obiektywnie rolę **dywersji WRN** w szeregach lewicowej RPPW, **usiłowała torpedować jednolity front RPPS i PPR, występowała przeciwko Krajowej Radzie Narodowej,** tworząc inspirowany przez „londyńską" delegaturę Centralny Komitet Ludowy (CKL). Po wyzwoleniu przywódcy tej grupy weszli do Partii, ale **nie rozbroili się ideologicznie i przez popularyzację swych fałszywych koncepcji, wyrządzali szkodę Partii. Dopuszczenie do działalności w PPS tej grupy bez żądania od niej krytycznego ustosunkowania się do przeszłości — było poważnym błędem kierownictwa.**

Błędem wynikającym z tego samego dążenia do „zjednoczenia wszystkich" — a więc także i prawicowców — było przyjęcie do Partii, na platformie wzajemnej „amnestii ideowej" i wzajemnych ustępstw, na platformie uznania ich rzekomego prawa do tworzenia odrębnego kierunku w Partii, grupy „żuławszczyków" z tzw. PPSD, bez zażądania od nich krytycznej oceny ich poprzedniej działalności. Dopuszczono przez to — przynajmniej na czas pewien — do tworzenia się prawicowej antymarksistowskiej, antyjednolitofrontowej i nacjonalistycznej frakcji w Partii.

Dopuszczono przez to do szeregów odrodzonej PPS — obok niektórych uczciwych, lecz zabłąkanych na manowce — poważną liczbę zdeklarowanych i zaciekłych prawicowców, którzy stanowili kadrę prawicowego i nacjonalistycznego skrzydła w Partii i w dalszym ciągu są czynnikiem prawicowego niebezpieczeństwa.

Ludzie tacy, jak np. Bien, Bielnik, czy Wojewoda, konsekwentnie wbrew słownym zapewnieniom o lojalności wobec linii politycznej Partii, prowadzili politykę **antyjednolitofrontową,** politykę prawicy, politykę rozbijania klasy robotniczej, politykę, którą **realizowali w Partii** przez cały czas swej działalności w jej szeregach. **Tolerowanie działalności takich ludzi praktycznie legalizowało antysocjalistyczny kierunek w szeregach partyjnych.**

III

Wszystkie te główne błędy nie zostały dotąd w pełni naprawione. Uchwała CKW z marca br. i rezolucja Rady Naczelnej z kwietnia br. oznaczały nowy etap w rozwoju naszej Partii na drodze do jedności organicznej. Były całkowicie słuszne w swej treści pozytywnej, ale **nie stawiały dostatecznie jasno zagadnienia** łączności tez ideologicznych z walką przeciwko prawicy, nie powiązały dostatecznie sprawy jedności organicznej ze skutecznym **przezwyciężeniem do reszty prawicowych, reformistycznych i nacjonalistycznych koncepcji ideowych.**

Takie postawienie sprawy nie wystarczało. Nikt bowiem nie domagał się od poszczególnych działaczy i członków Partii wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy ich słowami, głoszonymi poglądami i codzienną działalnością, a linią Partii, którą rzekomo uznawali za słuszną. **Uchwały marcowe i kwietniowe zaakceptowali formalnie nawet zaciekli prawicowcy, którzy z pianą na ustach zwalczali przedtem poglądy w nich zawarte.** Zaakceptowali — bez słowa krytyki swych poprzednich poglądów, bez odwołania czy przekreślenia wszystkiego, co dotąd głosili, mówili i pisali, bez jakiejkolwiek próby naprawienia szkód, które wyrządzili Partii i ruchowi robotniczemu.

Rzecz jasna, że wśród tych nowych zwolenników jedności, obok towarzyszy, którzy uczciwie i szczerze zmienili swe stanowisko i którzy powinni znaleźć się wraz z nami w Zjednoczonej Partii, jest wielu takich, którzy nie zmienili swej postawy, którzy maskują się, stosują dwulicową taktykę i chcą wejść do Zjednoczonej Partii ze względów oportunistycznych, lub też po to, aby w jej łonie stanowić czynnik rozkładu i fermentu, hamujący marsz do Polski Socjalistycznej.

Brak szerokiej analizy dotychczasowych błędów, brak ujawnienia i omówienia ich źródeł i skutków przed masami partyjnymi, brak krytycznego ustosunkowania się prawicowców do własnej działalności, czego od nich nie żądano, brak pełnych konsekwencji organizacyjnych — wszystko to ułatwiało sytuację elementów dwulicowych. **Poważną rolę odegrał przy tym brak należycie ukształtowanego centralizmu demokratycznego w Partii, którego jednym z podstawowych czynników jest metoda krytyki i samokrytyki. Brak tej krytyki i samokrytyki u działaczy partyjnych wywołuje zdziwienie i oburzenie wśród robotników, którzy pytają słusznie, jak ci sami ludzie, którzy wczoraj zwalczali jedność organiczną i odkładali ją do przyszłych pokoleń, mogą dzisiaj bez skrytykowania choćby słowem swego poprzedniego stanowiska, pretendować do przynależności, a nawet do kierowniczych stanowisk w Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.**

Tej niezdrowej i niemoralnej sytuacji należy położyć kres. Tym bardziej, że organizacje terenowe PPS uległy w ciągu ostatnich lat, zwłaszcza po wyborach poważnemu zachwaszczeniu. Obok „żuławszczyków" i zdeklarowanych prawicowców, w okresie rozkładu mikołajczykowskiego PSL **napłynęło do Partii wielu „mikołajczykowców", którzy liczyli, że pod skrzydłami PPS będą mogli schronić się, lub kontynuować walkę przeciwko demokracji ludowej.** Zwłaszcza, że w owym czasie niektórzy kierownicy naszej Partii stali na gruncie swoistej polskiej odmiany „trzeciej siły". Ogólna atmosfera tolerancyjności w stosunku do błędów przeszłości, do fałszywych koncepcji ideowych, tolerancyjny, a często przychylny stosunek do wystąpień antypeperowskich, ujawniany przez prawicowych kierowników niektórych organizacji terenowych, sprawiły, że **organizacje te mogły się stać nawet dogodnym terenem operacji bezpośrednich agentur reakcyjno - faszystowskiego podziemia, usiłującego wyzyskać nasze organizacje partyjne do swej wrogiej akcji.** Wszystkim tym elementom ułatwiał grę fakt, że w ciągu ostatnich lat wyraźnie groziło pogorszenie się składu społecznego szeregów partyjnych i **wzrost ciężaru nieproletariackich i niechłopskich** elementów w Partii.

Najbliższe zadania

PPS musi wejść do Zjednoczonej Partii jako nurt czysty ideologicznie i społecznie, głosi deklaracja, i w związku z tym wysuwa postulat oczyszczenia szeregów Partii. Akcja ta, którą trzeba podjąć natychmiast, powinna iść w trzech zasadniczych kierunkach:

1 doprowadzenia do całkowitego przezwyciężenia prawicy i pojednawczego do niej stosunku;

2 oczyszczenia szeregów partyjnych z obcych i wrogich elementów;

3 wyciągnięcia wniosków organizacyjnych wobec tych, którzy przodowali prawicy i wyrządzili największe szkody partii.

„Trzeba, głosi deklaracja, aby nieuleczalni prawicowcy znaleźli się poza Partią, aby oddali swe posterunki, zwłaszcza kierownicze, ludziom, którzy konsekwentnie realizowali i realizują lewicową linię polityczną PPS."

*

Okres dzielący nas od zjednoczenia jest krótki. Musimy — głosi na zakończenie deklaracja — wyzyskać go w pełni i przeprowadzić walkę o ugruntowanie zasad marksizmu - leninizmu w świadomości członków Partii. Wzmocni to Partię. Wzmocni to fundamenty ideologiczne jedności. Te fundamenty uczynią ze Zjednoczonej Partii niezłomną bojowniczkę o socjalistyczną Polskę i mocne ogniwo międzynarodowego frontu walki o Socjalizm.

SANACYJNI DYGNITARZE OKRADAJĄ PAŃSTWO

O prywatnej inicjatywie w przedsiębiorstwie państwowym

Od naszego korespondenta

Jesteśmy w rzeźni katowickiej, bije się tu przeciętnie 800 sztuk świń i około 100 sztuk bydła dziennie.

Wprawne ręce pracowników firmy „Bacutil" w mgnieniu oka usuwają z ubitych zwierząt jelita i cenne odpadki, nadające się do celów przemysłowych, zostawiając rzeźnikom czyste, zbadane mięso i tłuszcz.

Obserwujemy proces usuwania z ubitych zwierząt jelit.

„OSZCZĘDNOŚCI"

Po wyjęciu jelit następuje mierzenie ich długości. Uderza nas przy tym taki fakt: Uznana przez firmę „Bacutil" norma długości jelit wynosi u dużej świni 17 m, a u bydła (cienkich jelit) 32 metry. Każda jednak świnia, której ubój obserwujemy, ma jelita długości od 20 — 23 metrów, bydło zaś ponad 40 metrów. Ale w księgach magazynowych „Bacutil" przychodowuje się od dużej świni 17 m jelit, od bydła 32 m.

Co się dzieje z nadwyżką wynoszącą od świni 3 — 6 m i sztuki bydła ponad 8 metrów jelit? 1 metr jelit kosztuje 30 zł, strata więc, którą w ciągu jednego dnia ponosi z tego tytułu rzeźnia katowicka wynosi ok. 96 tys. zł.

Ale to nie wszystko. Spostrzegamy również, że na jelitach zabieranych do „Bacutilu" pozostaje wiele tzw. tłuszczu otokowego, cennego zarówno dla celów spożywczych, jak i dla celów przemysłowych np. do produkcji mydła.

Bierzemy tedy komplet jelit z jednej świni i jednej sztuki bydła. Po zeskrobaniu tłuszczu otokowego okazuje się, że z jelit świni zdjęto 20 dkg. sadła, z jelit sztuki bydła — 50 dkg. łoju. Podczas gdy cały tłuszcz odważono i wagę zapisano, to tłuszcz otaczający jelita znalazł się poza statystyką. Formalnie nikt go nie przyjmował.

Z jednego dnia uboju rzeźni katowickiej „Bacutil" zdołał w ten sposób „zaoszczędzić" około 210 kg tłuszczu otokowego.

A W SIEMIANOWICACH MARNUJE SIĘ SUROWIEC

Tyle się marnuje (albo znika) dziennie w rzeźni katowickiej. A co się dzieje w takich miejscowościach, gdzie nie ma przedstawiciela „Bacutilu", gdzie odpadki poubojowe rzeźnicy wyrzucają?

Za przykład może posłużyć miasto Siemianowice koło Katowic, zamieszkałe przez 10 tys. mieszkańców.

W Siemianowicach biją rzeźnicy tygodniowo ok. 200 świń i 50 sztuk bydła. Zbiornicy odpadków poubojowych tutaj nie ma.

Rzeźnicy wyrzucają szczecinę, gruczoły, jądra, żółć, służące jako cenny surowiec do fabrykacji szczotek i lekarstw, wyrzucają okrawki skór, nadające się do fabrykacji żelatyny, marnują krew techniczną, z której produkuje się klej techniczny, wyrzucają kopyta, rogi, racice, stanowiące surowiec do produkcji grzebieni i guzików i marnują wiele innych wartościowych surowców.

Tego „Bacutil" nie spostrzega...

P. SOBOTA DBA O SWĄ RODZINĘ

„Bacutil" (Katowice, Mikołowska 21) jest przedsiębiorstwem pod zarządem państwowym. Trzonem jego działalności jest handel jelitami i obróbka odpadków poubojowych. „Bacutil" jest więc organem zaopatrującym przemysł w wartościowe surowce pochodne. „Bacutil" działa na prawach wyłączności: ma on monopol na odpadki poubojowe.

Dyrektrem oddziału katowickiego jest p. MARIAN SOBOTA, były komisarz policji sanacyjnej. Zatrudnia on na najwyższych stanowiskach członków swojej rodziny. Zastępcą Soboty jest jego szwagier p. NAKONIECZNIKOFF - KLUKOWSKI, przedwojenny wojewoda warszawski. Głównym inspektorem jest p. KŁOSOWICZ — zięć p. Soboty. Wyższym urzędnikiem „Bacutilu" jest przedwojenny znajomy p. Soboty — p. CZYŻ, b. wywiadowca „dwójki".

Przy takim składzie personalnym zarządu trudno się dziwić, że na terenie przedsiębiorstwa nie ma żadnej organizacji partyjnej, a Rada Zakładowa powstała właściwie z „wyboru" samego p. Soboty, przy czym brak nawet protokółu z wyborów do Rady. Na przewodniczącego Rady Zakładowej „wybrał" p. Sobota swojego zausznika — magazyniera, znanego Milicji z tego, że niedawno w restauracji „Dworcowej" w Katowicach (ul. Dworcowa 9) zrzucił ze ściany portret Prezydenta Rzeczypospolitej.

„ARTELIT" — ZŁOTA ŻYŁA

Pan Sobota, jako dyrektor państwowego przedsiębiorstwa „Bacutil", był do niedawna równocześnie właścicielem firmy „Artelit", zajmującej się handlem jelitami naturalnymi i sztucznymi na terenie Śląska. Jako dyrektor „Bacutilu" sprzedawał on firmie „Artelit", czyli swojej prywatnej firmie artykuły będące głównym przedmiotem działalności „Bacutilu", t. zn. jelita.

Firma „Artelit" mieściła się zresztą w tym samym lokalu, co „Bacutil", przy czym p. Paweł NAWROCKI buchalter „Bacutilu", był równocześnie buchalterem „Artelitu". Firma „Artelit" miała życie uławione: Wszelkie koszty transportu w „Artelicie" pokrywało przedsiębiorstwo „Bacutil".

Pan Nakoniecznikoff - Klukowski jest nie tylko wicedyrektorem „Bacutilu". Jest on równocześnie naczelnym dyrektorem fabryki sztucznych jelit w Bielsku. Fabryka ta zaopatruje „Artelit" w sztuczne jelita po cenach uzgodnionych z panem Sobotą.

Istnienie firmy „Artelit" pozwalało p. Sobocie zarabiać krocie, był on bowiem **monopolistycznym handlarzem jelit na Śląsku.**

Po zlikwidowaniu „Artelitu" p. Sobota uczynił głównym odbiorcą jelit firmę prywatną „Wilk" (Katowice, Kozielska 6). Pozostaje do wyjaśnienia, czy p. Sobota nadał tej firmie ten przywilej tylko na piękne oczy...

JAK SIĘ ŚWINIA ZAMIENIA W PROSIĘ

Między p. Sobotą a rzeźnikami katowickimi istnieje cicha, niepisana umowa. W myśl tej umowy, kiedy rzeźnicy przyprowadzą do rzeźni dużą świnię, kwalifikuje się ją jako średnią. **Rzeźnicy taniej płacą za ubój, okradając Skarb Państwa. Pan Sobota natomiast, przyjmując jelita od rzekomo średniej świni, a w rzeczywistości dużej, wykazuje mniejszą normę jelit.**

Nadwyżki, uzyskane takimi metodami zwykł wysyłać do Warszawy (ul. Tamka), prawdopodobnie nie za darmo...

Nadwyżki tłuszczu dostarcza p. Sobota fabryce mydła „Cwancygier" w Katowicach.

W roku ub. katowicki oddział „Bacutilu" otrzymał z dostaw UNRRA 250 tys. ton zepsutego mięsa bawolego w celu przetopienia go na tłuszcz. Mięso zostało przetopione w zakładzie utylizacyjnym w Gliwicach, przy czym zawartość tłuszczu p. p. Sobota i Czyż (asystujący przy przetopie) określili na 17 proc. Fachowcy z branży mięsnej oceniają zawartość tłuszczu w owym mięsie na 21 proc, a uzyskany z tego tytułu **zarobek pana Soboty i S-ka na około 3 miliony złotych.**

Pan Sobota rozpoczął obecnie budowę szlamiarni (czyszczalni jelit) dla „Bacutilu", przy czym wykonanie robót powierzył prywatnej firmie „Poradzisz" w Bytomiu za kwotę 20 milionów złotych. Wtajemniczeni twierdzą, że budowlana firma państwowa oferowała wykonanie budowy po cenach niższych. Jednak p. Sobocie z nieznanych jeszcze bliżej pobudek bardziej odpowiadała firma „Poradzisz"...

Tak oto gospodaruje p. Sobota z rodzinką.

Oczekujemy rychłego wyjaśnienia sprawy ze strony kompetentnych władz.

J.W.

UWAGA REDAKCJI

Były premier i minister spraw wewn. w rządach sanacyjnych, osławiony gen. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI, znajduje się jak wiadomo abecnie w Palestynie i PROWADZI W TEL - AVIVIE WYTWÓRNIĘ KIEŁBAS. Jego dawni podwładni, uczniowie naczelnego „stupajki" reżymu piłsudczykowskiego, były wojewoda warszawski p. NAKONIECZNIKOFF-KLUKOWSKI i komisarz granatowej policji p. SOBOTA, poszli w ślady swego mistrza i zajęli się wyrobem i sprzedażą jelit do kiełbas.

Ano, żaden zawód nie hańbi, żadna kiszka nie śmierdzi, jak twierdzą rzeźnicy. Wolno było tedy tym panom przyłączyć się do nowego zawodu gen. Sławoja.

Ale sanacyjni dygnitarze nie mogli się odzwyczaić od nałogu okradania państwa. Robienie fortuny kosztem państwa i popełnianie nadużyć mają już bowiem we krwi.

Za to — mamy nadzieję — pp. Sobota, Nakoniecznikoff - Klukowski i S-ka zostaną przykładnie ukarani.

Ale to nie wyczerpuje sprawy nadużyć w „Bacutilu" katowickim.

Trzeba będzie jeszcze BARDZO DOKŁADNIE i BARDZO STARANNIE wyjaśnić następujące kwestie:

1. Kto przyjmował do pracy w państwowym przedsiębiorstwie na kierownicze stanowiska zdeklarowanych WROGÓW LUDU, sanacyjnych dygnitarzy?

2. Czyim obowiązkiem było sprawdzić personalia dyrektorów oddziału upaństwowionej firmy „Bacutil" w Katowicach?

3. Kto kontrolował (albo powinien był kontrolować) z ramienia państwa gospodarkę p. Soboty i S-ka w katowickim „Bacutilu"?

4. Jak to było możliwe, żeby w ośrodku największego okręgu przemysłowego kraju, w stolicy robotniczego Śląska, tuż pod bokiem tamtejszej organizacji partyjnej mogły w ciągu lat całych panoszyć się bezkarnie ze swą złodziejską, zbrodniczą praktyką pp. Sobota, Nakoniecznikoff - Klukowski i ich wspólnicy?

5. Jaką karę sądową, dyscyplinarną i ew. partyjną wymierzono tym, którzy tolerowali lub wręcz kryli zbrodnie exdygnitarzy sanacyjnych?

Przekonani jesteśmy, że na wszystkie te pytania nasze społeczeństwo otrzyma odpowiedź rychłą i wyczerpującą.

Kto otrzymuje ulgi podatkowe w pow. bydgoskim

Państwo w trosce o mało i średniorolnych chłopów wydało dekret o stosowaniu ulg przy spłacaniu podatku gruntowego. W praktyce jednak, ponieważ tak Gminne Rady Narodowe jak i gromadzkie komisje szacunkowe, powołane do udzielania ulg w terenie, opanowane były w znacznej mierze przez bogaczy wiejskich, dlatego też można było zaobserwować szereg nieprawidłowości do tego stopnia, że korzystali z nich przede wszystkim nie ci, dla których wyżej wymieniony dekret wydano.

Jako przykład może służyć powiat bydgoski, gdzie zanotowano szczególnie jaskrawe wypadki wypaczania sensu dekretu o ulgach przy spłacaniu podatku gruntowego.

A oto fakty.

EDWARD CUKRAS, właśc. gospodarstwa o obszarze 65 ha, członek wydziału powiatowego, udzielił samsobie 50 proc. ulgi w podatku gruntowym na 1948 r. HELENA GORDON, właścicielka 70 ha gospodarstwa, otrzymała zniżkę 20 proc. Można by wymienić więcej takich przykładów. Nie ma się jednak czego dziwić, ponieważ w skład komisji szacunkowej wchodzą: restaurator, właściciel warsztatu siodlarskiego, leśniczy oraz dwóch urzędników PKP. Ani jednego zaś mało i średniorolnego chłopa!

Należy się zastanowić, dlaczego tak długo tolerowano te niecne machinacje. Decyzje zarządów gminnych wymagają podpisów tak starosty, jak i wicestarosty. Wydaje się, że konieczna jest kontrola składu personalnego władz powiatu bydgoskiego od starostwa poprzez wydziały powiatowe, na komisjach gromadzkich skończywszy.

—o—

KOMUNIKAT

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów odnośnie odroczenia zapłaty II-ej raty podatku gruntowego, jest źle rozumiana.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów odroczył płatność II-ej raty podatku gruntowego w zbożu, natomiast płatność II-ej raty podatku gruntowego w gotówce nie została odroczona.

48 MIAST PRZEMYSŁOWYCH

skorzysta jeszcze w br. z 2,5 miliarda zł przeznaczonych na poprawę bytu klasy robotniczej

Wywiad z Szefem Kancelarii Rady Państwa min. tow. K. MIJALEM

(Dokończenie ze str. 1-ej).

— Zamykają się one w łącznej sumie około 450 mil. zł. Poprawa warunków bytu robotników górnictwa i przemysłu śląskiego wymaga przede wszystkim znacznych nakładów na remont domów mieszkalnych, a także — co jest zjawiskiem specyficznie śląskim — na zaopatrzenie w wodę. **Znaczne sumy przeznacza się na oświetlenie ulic w dzielnicach robotniczych.** Z poszczególnych miast zgłosiły projekty prac na cele objęte uchwałą Rady Państwa, m. in. Sosnowiec na sumę 40 mil. zł, Zabrze — 35 mil zł, Zawiercie — 33 mil., Dąbrowa Górnicza — 30 mil., Chorzów — 27 mil., dalej idą Brzeziny, Gliwice i inne ośrodki. Przykładowo w Zawierciu, z ogólnej kwoty 33 mil. zł kredytu, na remont mieszkań przewiduje się 12 mil., na naprawę ulic 15 mil. i na wodociągi 5 mil. zł. Ostateczne sumy zostaną ustalone przez Radę Państwa po wysłuchaniu opinii poszczególnych komisji, powołanych w tym celu przez Rady Narodowe, zgodnie z uchwałą Rady Państwa.

— Które miasta przemysłowe zostały najbardziej wyróżnione przy opracowywaniu rozdzielnika kredytów?

— Przede wszystkim Łódź, która zgłosiła uzasadnione potrzeby na sumę około 300 mil. zł i Wrocław około 275 mil. zł. W obu wypadkach większa część kredytów zużyta będzie na remonty mieszkań robotniczych. Poza tym Łódź zajmie się reperacją studzien i budową zdrojów ulicznych, co jest tam o tyle istotne, że miasto nie posiada należytej sieci wodociągowo - kanalizacyjnej. 50-milionowy kredyt pozwoli uzupełnić sprzęt łódzkiego ZOM-u. Duże znaczenie będzie miało doprowadzenie linii tramwajowej do położonych o 4 km za miastem, robotniczych Stoków.

Pza remontem mieszkań, Wrocław dokona w szerokim zakresie naprawy ulic i mostów oraz usprawni komunikację tramwajową.

— W jaki sposób inne miasta zamierzają zużytkować przyznane kwoty?

— Poznań — ze 116 mil. zł — aż 106 mil. zł przeznacza na remonty mieszkań, a resztę na poprawę warunków komunikacyjnych i dojścia do miejsc pracy. Dalej idzie Grudziądz ze 113 mil. zł (remonty mieszkań, naprawa ulic, kąpielisko). Z preliminowanych dla Wałbrzycha 70 mil. zł, oprócz stosunkowo mniejszych potrzeb w zakresie remontu mieszkań — najwięcej pochłonie remont sieci wodociągowo-kanalizacyjnej raz uruchomienie jeszcze jednej linii trolleybusowej. Gdańsk (63 mil. zł) przeznacza dwie trzecie kredytów na remonty mieszkań. Lublin w stosunkowo wysokim stopniu zajmie się naprawą mocno zniszczonych ulic oraz oświetleniem miasta

— Czy zostały w należytej mierze uwzględnione potrzeby bardzo zaniedbanych, mniejszych miast o charakterze nawskroś przemysłowym, robotniczym?

— Tak. Najlepiej o tym mówią suche cyfry: Radom — 40 mil., Skarżysko — 31 mil., Ostrowiec — 23 mil., Tomaszów Maz. — 20 mil., Żyrardów — 19 mil., Kielce — 14 mil., Zgierz i Starachowice — po 12 mli. zł itd. O ile przy tym np. Żyrardów kładzie w wykazie swych potrzeb główny nacisk na poprawę warunków sanitarnych, to znów Tomaszów Maz., oprócz remontu mieszkań, zajmie się ułożeniem niezbędnego chodnika na drodze z miasta do fabryki sztucznego jedwabiu. Podobnie Nowy Sącz.

— Ponieważ warunkiem przydzielenia dotacji jest jej zużycie jeszcze w bież. roku ważną będzie rzeczą, kiedy samorządy otrzymają resztę kredytów?

— Miasta muszą jedynie jak naprędzej przedstawić dodatkowe preliminarze budżetowe, obejmujące wydatki zgodne z celami, wysuniętymi w uchwale Rady Państwa i wtedy będą mogły natychmiast otrzymać pozostałe dotowane sumy.

— Jaka różnica istnieje między uchwałą Rady Państwa a uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 21 bm. o dodatkowych kredytach inwestycyjnych, przeznaczającą pół miliarda zł na remonty domów robotniczych?

— Różnica polega jedynie na tym, że dotacja Rady Państwa przeznacza kredyty na remonty mieszkań robotniczych, znajdujących się w administracji samorządów, podczas gdy dodatkowy kredyt inwestycyjny, według uchwały Komitetu Ekonomicznego, wyasygnowano na remonty mieszkań robotników państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, stoczniowych i monopoli oraz kolejarzy.

— W każdym razie — mówi min. Mijal — obie uchwały służą jednemu celowi; **doraźnemu polepszeniu warunków bytu robotnika.** Powodzenie całej tej akcji zależy tylko od spełnienia jednego warunku; od umiejętnego wykorzystania sum, przeznaczonych przez Radę Państwa i Komitet Ekomoniczny Rady Ministrów.

Tylko wtedy uda się usunąć naprawdę wiele braków i bolączek codziennego życia robotników w miastach przemysłowych. Dużo zależy tu od ofiarnej i aktywnej pracy działaczy samorządowych oraz członków komisji nadzwyczajnych przy Miejskich Radach Narodowych, komisji, które czuwać mają nad racjonalnym i oszczędnym zużyciem dotacji z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego.

Wiele też zależy od powiązania działalności samorządów z inicjatywą społeczna zainteresowanych mas robotniczych. Otrzymano już pierwsze sygnały, świadczące o przejawach samorzutnej inicjatywy społecznej, zmierzającej do dobrowolnej pracy w postaci ochotniczego udziału zainteresowanych robotoników w wykonywanych robotach (Łódź, Śląsk itd.).

Tą drogą ogólna wartość wykonanych robót oszacowana na 2 i pół miliarda zł — dzięki społecznemu podejściu robotników — w efekcie da sumę znacznie wyższą — kończy min. tow. Mijal.

WALKA Z OPORTUNIZMEM — WALKĄ O SOCJALIZM

ŻADNA partia robotnicza na świecie nie posiada tak ogromnego i tak bogatego doświadczenia, jak Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia bolszewików. W ciągu swej dotychczasowej 45-letniej historii, WKP(b) kierowała walką mas ludowych **w trzech rewolucjach,** w rewolucji burżuazyjno - demokratycznej w roku 1905 i w lutym 1917 r. oraz w rewolucji socjalistycznej w listopadzie 1917 r. Prowadzone przez Partię Bolszewicką klasa robotnicza i lud pracujący Rosji **obaliły władzę cara i kapitalistów, rozbiły interwencję obcych mocarstw w czasie wojny domowej i zbudowały państwo radzieckie.** WKP(b) kierowała ogromną pracą narodów ZSRR, w wyniku której **zbudowane zostało w tym kraju społeczeństwo socjalistyczne i przygotowana została podstawa dla przejścia do społeczeństwa komunistycznego.** Pod przewodnictwem Partii Bolszewickiej narody ZSRR **rozbiły potęgę Niemiec hitlerowskich** w drugiej wojnie światowej.

W ciągu tej walki prowadzonej przez WKP(b) genialni nauczyciele klasy robotniczej Lenin i Stalin rozwijali teorię marksizmu i wzbogacali ją nieustannie na podstawie wszechstronnego uogólniania wyników walk klasowych oraz osiągnięć wiedzy ludzkiej.

Dzięki swym zdobyczom gospodarczym i politycznym, dzięki nagromadzeniu tak wielkiego doświadczenia teoretycznego, politycznego, organizacyjnego, strategicznego i taktycznego, jakim nie może się poszczycić żadna partia robotnicza na świecie, dzięki swemu olbrzymiemu dorobkowi ideowemu — **WKP (b) stała się przodującą siłą w całym obozie robotniczym i demokratycznym.** Żadna bowiem partia robotnicza na świecie nie zdołała uczynić tyle dla realizacji zadań proletariatu i dla rozwinięcia i pogłębienia jego ideologii—ile zdziałała WKP(b) pod wodzą Lenina i Stalina.

Wyniki walki i pracy WKP (b) mają ogromne znaczenie nie tylko dla narodów radzieckich, ale i dla ruchu robotniczego we wszystkich krajach. **Ruch robotniczy we wszystkich krajach czerpie i coraz więcej będzie czerpał z niewyczerpanej skarbnicy doświadczeń Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego.**

Co dało Partii Bolszewickiej ten niezwykły hart i siłę moralną i polityczną, która pozwoliła jej wyjść zwycięsko ze wszystkich trudności i realizować coraz to nowe zadania? Nie jedna przyczyna złożyła się na to, że WKP (b) osiągnęła w tej walce i pracy tak znakomite wyniki. Ale jednym z najważniejszych źródeł siły WKP (b) był fakt, że partia ta od pierwszej chwili wypowiedziała **nieubłaganą walkę oportunizmowi.** Bolszewicy kierowali się w ciągu całej swej historii zasadą, że **partia jest bojowym sztabem klasy robotniczej i że nie wolno dopuścić do tego, by w sztabie tym zasiadali ludzie małej wiary, oportuniści i kapitulanci.** Na walce z oportunizmem, która rozpoczęła się zresztą jeszcze przed właściwym ukonstytuowaniem się Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji na drugim zjeździe w roku 1903 — skoncentrowała się uwaga partii od chwili jej założenia.

ANALIZA historii walki WKP (b) z oportunizmem jest niezmiernie pouczająca. Rozłam na odłam rewolucyjny — zwany bolszewikami i odłam oportunistyczny — zwany mienszewikami zaczął się w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (z której następnie rozwinęła się WKP(b) — od pozornie drobnej sprawy, od walki o sformułowanie paragrafu statutu, mówiącego o tym, kto może być członkiem Partii. W tej sprawie i w całej późniejszej walce o zasady organizacyjne partii robotniczej ujawniła się przepaść, dzieląca zwolenników oportunistycznych koncepcji organizacyjnych od zwolenników poglądów leninowskich. Mienszewicy byli przeciwnikami tworzenia partii scentralizowanej i opartej na mocnej dyscyplinie. Ich zdaniem, partia miała być po prostu sumą grup i luzem chodzących jednostek, mogących uznawać lub nie uznawać ideologię marksizmu i bynajmniej, nie zobowiązanych do podporządkowania się uchwałom partii i jej dyscyplinie.

Lenin walczył z tym oportunizmem w kwestiach organizacyjnych wskazując, że organizacja jest podstawowym orężem, przy pomocy którego proletariat może zdobyć władzę. Bolszewicy sformułowali w walce z mienszewizmem swoje zasady organizacyjne, które po dzień dzisiejszy leżą u podstaw organizacji rewolucyjnych partii robotniczych. Zasady te są następujące: **Partia jest czołowym, świadomym, marksistowskim oddziałem klasy robotniczej.** Partia jest **zorganizowanym oddziałem,** zespolonym **jednością woli i jednością działania.** Partia nie jest jednakże zwykłym zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej, lecz **najwyższą formą,** powołaną do kierowania innymi organizacjami proletariatu, jak zrzeszeniami gospodarczymi, zawodowymi, kulturalnymi, spółdzielczymi itd. itd. Podkreślając znaczenie partii, jako zorganizowanego oddziału, Lenin podkreślał zarazem konieczność zachowania przez nią jak najściślejszej łączności z masami bezpartyjnymi. **Partia, która straci lub osłabi kontakt z masami skazuje się bowiem nieodwołalnie na zagładę.**

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

Z notatnika Warszawy

Właśnie teraz...

Komitety Blokowe, mimo że są jedną z najmniejszych komórek społecznych, mają bardzo rozległe pole działania. Pole, które niestety jeszcze często leży odłogiem.

Obecnie dla Komitetów Blokowych otwierają się nowe możliwości i spadają na nie nowe obowiązki. Obowiązki, którym powinny i muszą sprostać. Na podstawie dekretu Rady Państwa komitety będą miały duży wpływ na przydzielanie kredytów na remonty indywidualne.

Czy Komitety są do tego przygotowane? Niestety nie. W każdym razie w przeważającej większości przygotowane nie są. Czy komitety wiedzą dokładnie, czy prowadzą ewidencję gdzie na terenie bloku potrzebny jest rement, gdzie dymi piec, gdzie sufit przecieka, a gdzie się wali ściana? Nie.

To znaczy, może i wiedzą, dlatego że o tym mówi się, bo ktoś przyszedł się poskarżyć, bo samo przez się rzuca się w oczy. Nie jest to jednak usystematyzowane, nie jest ujęte w ramy konkretnej ewidencji.

I przypuśćmy że Komitet X czy Y będzie miał zadecydować czy zaopiniować komu trzeba przyznać kredyt. Co wtedy będzie? Chaos, przypadkowość i znowu skargi i znowu niesprawiedliwość.

Nie jest jeszcze za późno, by te zaległości odrobić. Nie jest to praca na lata, nawet nie na miesiące ani tygodnie. Po prostu trzeba zabrać się i szybko i sprawnie to zrobić. I to jest jedno z pierwszych zadań, które teraz staje przed Komitetami Blokowymi. Być przygotowanym, znać swój teren, swój blok jak własne mieszkanie i po gospodarsku podchodzić do zagadnienia. I nie należy ani przez chwilę wątpić, że komitety, które już tyle „pożytecznej roboty zrobiły" i temu zadaniu sprostają.

Na tablicy „Wyższa", ale bez praw akademickich

Państwowa Szkoła Higieny Psychicznej

Sekretariat Państwowej Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej. Co kilka minut pukanie.

— Czy można się jeszcze zapisać? Niestety! egzaminy już się odbyły. Przybyli jednak nie rezygnują.

— Dopiero teraz przeniosłam się z Wrocławia do Warszawy. Interesuje mnie niedola dziecka niedorozwiniętego, jemu się chcę poświęcić mówi przekonywująco młoda blondynka

Ba! Szkoła ma 200 miejsc na I roku. Kandydatów było znacznie więcej. Z tego 301 zdało z wynikami celującymi. 250 słuchaczy ostatecznie się „upcha", ale co zrobić z resztą? Nie można ich przyjąć, bo po prostu nie będą mieli gdzie siedzieć.

Blondynka ma łzy w oczach, niemal płacze. **Takich jak ona zgłosiło się od chwili zamknięcia egzaminów około 400 osób...**

Miejsc w Szkole Higieny już nie ma. Sytuacja o tyle się jednak polepszyła, że **jeszcze rok temu nie było miejsca również na samą szkołę. Nauka odbywała się ... w piwnicach kliniki przy ul. Dolnej.** Obecnie są już dwa baraki i w wielkim pośpiechu stawia się następne.

Baraki stoją na terenie wydzierżawionym od miasta przy ul. Puławskiej na rogu Dolnej. W r. 1952 trzeba je będzie opuścić. Kredytów na budowę gmachu własnego (potrzeba 120 mil. zł) na razie nie ma.

×

„Nieszczęścia" podobno idą w parze, jest więc i para. Otóż szkoła nazywa się „wyższa", ale ... formalnie nią nie jest. Nic nie znaczy nazwa i tabliczka, skoro nie ma praw przysługujących wyższej uczelni. Studenci nie mają bursy, nie mogą korzystać z domów akademickich, ukończenie szkoły nie daje im stopnia naukowego. Czują się pokrzywdzeni, co zresztą nie osłabia ich zapału do pracy.

×

O potrzebie istnienia szkoły mało się pisze, ale młodzież widocznie wie o niej dużo, skoro jest tylu kandydatów. Charakterystyczne: zarówno wśród nich, jak i wśród słuchaczy spotykamy element, **składający się w 50 proc. z dzieci robotników i chłopów** (tych ostatnich coraz więcej), w 20 proc. ze środowisk nauczycielskich, reszta to dzieci pracowników małokwalifikowanych. Zupełnie nie ma przedstawicieli tzw. inicjatywy prywatnej. 80 proc. stanowią kobiety. Uczniowie zjeżdżają się do uczelni z całej Polski, nie bacząc na czekające ich trudności mieszkaniowe (brusa akademicka nie przysługuje!)

Dlaczego chcą się uczyć? Odpowiedź charakteryzuje nastawienie społeczne.

Dzieci nauczycieli przeważnie chcą zdobyć jak najszerzej pojętą wiedzę psychologiczno - pedagogiczną. **Ideałem, do którego dążymy jest, aby w każdej szkole był psycholog - wychowawca, doradca rodziców, lekarzy i nauczycieli, wiedzący jak postępować z dzieckiem niekoleżeńskim, leniwym smutnym czy zbyt wesołym, wiedzący, jak nim pokierować.**

Dzieci robotnicze — szczególnie mężczyzn — interesuje specjalnie sprawa **poradni zawodowych, organizacji pracy i poradni przeciwalkoholowych.** (Iluż z nich przez pijaństwo ojca, miało zatrute dzieciństwo!).

— Chcę **być opiekunką społeczną dla chorych psychicznie,** nie będących w zakładach — mówi Magdalena F. — chłopka.

— Chcę być pomocnikiem lekarza-psychiatry.

Chcę pracować w zakładzie dla dzieci trudnych.

— Chcę być wychowawcą w zakładzie dla nieletnich przestępców.

— Chcę...

Tzw. „pyschologia stosowana" stwarza ogromne możliwości ciekawej i pożytecznej pracy w wielu dziedzinach życia. Nic też dziwnego, że absolwenci szkoły są „rozchwytywani", a że jest ich, z powodu trudności, jakie ma szkoła, niewielu — daleko jeszcze do zaspokojenia ptrzeb wszystkich zakładów specjalnych, poradni pedagogicznych, ośrodków zdrowia klinik dziecięcych itp.

Duży procent wśród zgłaszających się stanowią studenci z dwu i trzyletnimi studiami akademickimi, a nawet magistrzy i absolwenci innych szkół wyższych (ci są przyjmowani od razu na III rok studiów na specjalizację).

Uniwersytet, nastawiony przede wszystkich na pracę naukową, nie może szkolić fachowców psychologii stosowanej, nie daje wiedzy praktycznej. Jest to zdanie również profesorów uniwersyteckich, których wielu wykłada w szkole: prof. prof. M. Geysztora, Lipińskiego, Michałowicza Suchodolskiego i innych.

Psychologia stosowana jest potrzebna i ma w dzisiejszym ustroju ogromną przyszłość.

Dlatego szkoła powinna **się rozwinąć,** dostać kredyty na budowę, a przede wszystkim **uzyskać prawa szkoły akademickiej. (m-kar)**

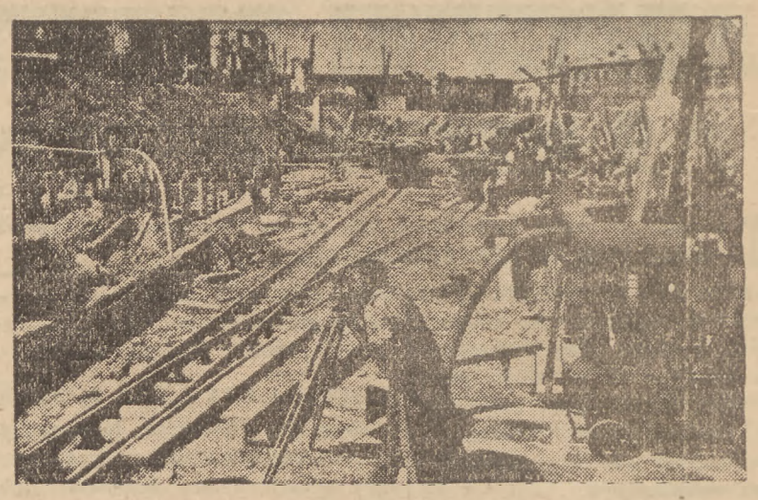

CORAZ WYRAŹNIEJ — NA TLE WIELKICH ROBÓT PRZY LINII W—Z, PRZY BUDOWIE TUNELU I MOSTU ŚREDNICOWEGO, WIELKICH GMACHÓW I BLOKÓW MIESZKALNYCH ZARYSOWUJE SIĘ OBRAZ NOWEJ WIELKIEJ WARSZAWY.

Most nad Bracką zniknie w listopadzie

Korzystając z pomyślnej pogody, „Beton-Stal" w szybkim tempie kontynuuje prace przy budowie linii średnicowej. Dotychczas zabetonowano już 8 jedenastometrowych sekcji stropu, co równa się 40 proc. całości. Co tydzień przybywać będą dalsze dwie lub trzy sekcje.

Ostatnio betonuje się strop przy skrzyżowaniu ul. Brackiej z Alejami. Jednakże mimo że praca ta nie potrwa długo, nie należy spodziewać się usunięcia mostu prędzej jak w końcu listopada. Bowiem zasypywanie wykopu zacznie się dopiero po całkowitym wykonaniu i zaizolowaniu stropu.

Przed kilku dniami zaczęto usuwanie ziemi z wykopu pod ścianę oporową pierwszej sekcji przy Nowym Świecie. Betonowanie stropu na tym odcinku łączy się z koniecznością podkopania się pod tor tramwajowy, który, oczywiście, zostanie odpowiednio zabezpieczony. Przez kilka tygodni jednak tramwaje jeździć będą tuż „nad przepaścią". (j. m.)

Z życia org. warszawskiej PPR

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO NA MOKOTOWIE

W dniu 30.9. br. (czwartek) o godz. 16.00 odbędzie się zebranie Koła Nauczycielskiego Dzielnicy Mokotów, w gmachu II Miejskiej Szkoły Zawodowej Męskiej. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE AKTYWU KÓŁ PPR

Dziś, dnia 28 września odbędą się zebrania aktywu Kół PPR przy ośrodkach pracy:

godz. 16.00 — „Mennica" (Markowska),
godz. 16.00 — „Prasa Wojskowa".
godz. 16.00 — „Avia" (Siedlecka 63),
godz. 16.00 — „Społem" (Stawki 4).

ZEBRANIA AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY POŁUDNIE

W środę, dnia 29 września o godz. 16.30 w sali „Społem" (Różana 13) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS Dzielnicy Południe.

NOWINY TYGODNIA
Z Pragi - Północ

POWITANIE ŻOŁNIERZY

I-szy Praski Pułk Piechoty powrócił w sobotę z manewrów letnich. D. R. N. Praga - Północ oraz Starostwo Grodzkie urządziły powracającym żołnierzom uroczyste powitanie.

Zgromadzone wzdłuż trasy przemarszu tłumy ludzi zasypywały maszerujących żołnierzy kwiatami. Po defiladzie odbył się w świetlicy pułku zorganizowany przez Starostwo i DRN występ artystyczny z udziałem zespołu D. W. P. i znanych artystów stołecznych.

KARY ZA NIESTEMPLOWANE MIĘSO

Nie wszyscy kupcy wzięli sobie do serca zamieszczone przez nas ostrzeżenie Starostwa Grodzkiego Praga - Północ, prowadzącego walkę z nielegalnym handlem mięsem na całym obszarze stolicy, że nawet mięso bite legalnie, musi być, po przywiezieniu do miasta, ponownie badane w rzeźni.

Ofiarą własnej lekkomyślności padł ostatnio właściciel popularnej w śródmieściu restauracji „Maxim", ob. Edward Neufert.

Kontrola przeprowadzona w jego zakładzie przez pracowników Rzeźni Miejskiej ujawniła 29 kg cielęciny ze znakami oglądacza mięsa na Okęciu. Mięso to nie było ponownie badane w Warszawie, a wskutek niewłaściwego transportu stało się szkodliwe dla zdrowia. Prócz mięsa znaleziono 3 i pół kilograma słoniny bez żadnych stempli.

Decyzją Starostwa Grodzkiego właściciel „Maxima" ukarany został grzywną w wysokości 100 tys. zł z zamianą na 50 dni aresztu oraz aresztem bezwzględnym na przeciąg 30 dni, przy czym za pobyt w areszcie musi uiszczać opłatę w wysokości 1.500 zł dziennie.

Dostawca mięsa rzeźnik Stanisław Żukowski z Okęcia również został pociągnięty do odpowiedzialności.

Brawo MZK!

Założenie swego czasu przez dyrekcję MZK „dla wygody obsługi wozów i publiczności" zegary uliczne z punktu uzyskały jak najgorszą sławę.

I słusznie. Nie było bowiem wypadku, aby dwa zegary w tym samym czasie wskazywały tę samą godzinę; często natomiast różnice na dwu tarczach zegara bywały astronomiczne.

MZK zasypywane przez prasę i „prywatne wypowiedzi" warszawiaków różnymi epitetami pod adresem zegarów, próbowały walczyć ze swawolnymi chronometrami.

Często widywaliśmy ludzi z drabinami i młotkami majstrujących coś koło upartych zegarów. Na wynik tej walki z zapartym tchem czekała cała Warszawa.

Po długich i ze zmiennym szczęściem prowadzonych zapasach, zwyciężyły przez absolutny k. o. Miejskie Zakłady Komunikacyjne. W nocy z soboty na niedzielę wszystkie zegary nagle znikły i nareszcie Warszawa przestanie się spóźniać.

Brawo, MZK!

Na tropie św. Biurokracego

Rekordy... w marnowaniu czasu

Czas to pieniądz — mówi przysłowie, które w naszych urzędach i instytucjach nie cieszy się niestety wielką popularnością.

Gdybyśmy obliczyli zmarnowany czas w naszych urzędach, to przekonalibyśmy się, że Ubezpieczalnia Społeczna przy ul. Czerniakowskiej, należy do największych marnotrawców Jest to jedna z tych instytucji w Warszawie, które „cieszą" się największą frekwencją. W najspokojniejsze nawet dni miesiąca przewija się tutaj 2—3 tys. osób dziennie.

W ciągu kilkugodzinnego spaceru po korytarzach i piętrach gmachu można zaobserwować w Ubezpieczalni Społecznej wiele ciekawych faktów.

TYLKO CZTERY GODZINY

Pewien robotnik budowlany dostał się do okienka, w którym załatwia się sprawy zasiłkowe, o godz. 9-ej. Kazano mu czekać na decyzję wyższej instancji. Robotnik, który zwolnił się z pracy, czekał cierpliwie. Przypominał się dwa razy i znowu czekał. Kiedy o godz. 13-ej zdenerwowany zapytał, czy już otrzymano odpowiedź, wielce się zdziwiono, że do tej pory tutaj stoi, gdy powinien być od dawna przy kasie.

Ile czasu stracono przez to jedno tylko niedbalstwo, przez złe informowanie ludzi? Petent ów mógł dwie godziny wcześniej wyjść z U. S. do pracy. Urzędniczka trzy razy przeglądała na darmo i szukała papierów, zatrzymując przez to kilkadziesiąt osób dłużej w ogonku. Kasjer wywołał kilka razy na próżno nazwisko robotnika, gdy przez ten czas można było wypłacić pieniądze innym osobom.

GDZIE SĄ PAPIERY?

W swojej wędrówce po urzędzie zaszłam i na czwarte piętro Przed drzwiami jednego z pokojów stało kilka osób. Utkwiła mi szczególnie w pamięci twarz pewnego mężczyzny, którego robocze ubranie wskazywało na to, że przyszedł prosto z pracy. Pół godziny potem spotkałam tegoż robotnika na innym piętrze przy okienkach numer 8, 3 i 4. Kiedy o godz. 12 i pół znalazłam się znowu na gorze, ów petent stał przed tymi samymi drzwiami. Szukał podania i kwitów, które tu złożył. Oczywiście teraz również nie znaleziono papierów i „natrętnego" robotnika zesłano jeszcze raz na dół. Jak długo tam przechodził od okienka do okienka, nie wiem.

Wiadomo tylko, że przez lekceważący stosunek do pracy jednego z urzędników, pięciu jego kolegów męczyło się i denerwowało przez kilka godzin zupełnie niepotrzebnie, nie wspominając już o robotniku, który stracił cały dzień pracy.

CYFRY MÓWIĄ ZA SIEBIE

Takie fakty powtarzają się w Ubezpieczalni Społecznej kilka razy dziennie. Ile na tym traci państwo? Przypuśćmy, że wszyscy urzędnicy zmarnują tu dziennie tylko 5 godzin, w miesiącu wypadnie wtedy około 130 godzin, a w roku 65 dni.

Dużo więcej czasu tracą petenci, którzy dla załatwienia błahych nieraz spraw, prawie zawsze zwalniają się z pracy. A gdyby nawet na 2 tys. petentów pracowało tylko 25 proc., tj. 500 osób, i gdyby ci ludzie byli tu dłużej niż wymagała tego sprawa, tylko 10 minut, to w jednym dniu stracą oni 5 tysięcy minut, a w ciągu miesiąca przeszło 70 dni roboczych.

A ile cennych chwil marnuje się w całej Warszawie? Ile domów można w tym czasie zbudować, ile maszyn wyprodukować? (m)

Chłopi podwarszawscy odgruzowują stolicę

Warszawiacy byli wczoraj mile zaskoczeni widokiem napełnionych gruzem furmanek chłopskich, uwijających się cały dzień po mieście.

To chłopi z gmin podwarszawskich, którzy na apel stronnictw ludowych zadeklarowali dzień pracy z wozem i koniem na rzecz odbudowującej się stolicy.

Ogółem w akcji wzięło udział 3.000 wozów, które pracowały od godz. 8-ej do 17-ej. Dzielnicowe i fabryczne Komitety Miesiąca Odbudowy dostarczyły ludzi do napełniania wozów i opróżniania ich na miejscu zsypki.

Samorzutna akcja chłopów oznacza dalsze kilkaset metrów sześciennych gruzów, wywiezionych z obrębu miasta. (j. m.)

Poczekalnia nad „Morskim Okiem"

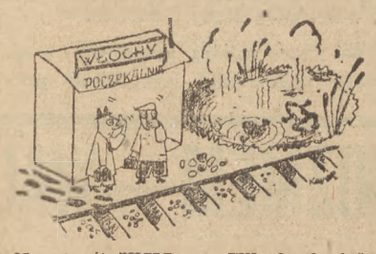

Na stacji WKD we Włochach dobudowano ostatnio drugą połowę poczekalni. Roboty przy wykańczaniu budynku jeszcze trwają, ale rezultaty widać już teraz. Nowa, estetyczna budowla, zawarta w pętli szyn końcowego przystanku, stała się po prostu ozdobą tej części Włoch.

Ozdoba ta stanęła niestety w pobliżu niezbyt estetycznego bajorka, które jest w lecie źródłem malarii, zgniłych zapachów i tak zwanego „czekaniowstrętu" dla pasażerów WKD. Spodziewamy się jednak, że kiedyś „przyjdzie kreska", (ta decydująca — ojców Włoch) na panoszące się tu trzciny i żaby. (rk)

Przydział mieszkań dla osiedla Mokotów i Koło

Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej podaje do wiadomości, że termin składania zgłoszeń przez członków Spółdzielni, na przydział mieszkań w obu osiedlach, został ustalony od dnia 25 września br. do dnia 25 października br.

Przydział będzie obejmował mieszkania, oddawane do użytku od grudnia br. do marca 1949 r.

Zgłoszenia można składać wyłącznie na specjalnych formularzach, które są do nabycia w administracjach Osiedli W. S. M. na Żoliborzu (Krasińskiego 16), na Kole (Obozowa 85) i Rakowcu (Pruszkowska 6).

Do zgłoszenia należy dołączyć:

1) Zaświadczenie z miejsca pracy swojej i zatrudnionych członków rodziny w Warszawie, którzy mają zamieszkać razem. W zaświadczeniu członka Spółdzielni należy podać rodzaj pracy (fizyczna czy umysłowa).

2) Zaświadczenia o spełnianych funkcjach społecznych i przodownictwie pracy.

3) Zaświadczenie o przynależności do Związku Zawodowego.

4) Zaświadczenie o przynależności do Spółdzielni Spożywców.

5) Zaświadczenia szkolne dzieci, jeżeli chodzą do szkoły.

6) Zaświadczenie z Inspekcji Budowlanej, jeżeli członek Spółdzielni mieszka w domu grożącym zawaleniem.

Prawo ubiegania się o przydział mieszkania przysługuje tylko członkom, którzy wpłacili udział członkowski do 29 lutego 1948 r.

Wypełnione zgłoszenie wraz z załącznikami należy składać do referatu mieszkaniowego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Krasińskiego 16.

Uwaga:

Członkowie Spółdzielni, którzy składali zgłoszenia w poprzednich przydziałach, obowiązani są złożyć zgłoszenia ponownie, gdyż w międzyczasie mogły zajść zmiany w ich warunkach mieszkaniowych, w składzie rodziny itp.

Kronika Stolicy

ZEBRANIE AKTYWISTÓW

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zawiadamia, że dn. 29.9. 1948 r. o godz. 16.15 w lokalu Biblioteki Publicznej, Piusa XI nr 15 odbędzie się zebranie Sekcji Archiwalnej z referatem kol. mgr. Jadwigi Jankowskiej pt. „Archiwum Komisji Policji — 1791 — 1794.

ODCZYT O SZKOLENIU ZAWODOWYM

Z cyklu środowych odczytów organizowanych przez P. Z. I. T. B. dn. 29 września br. o godz. 18-ej wygłosi inż. J. Reda referat pt.

SZKOLENIE ZAWODOWE

Odczyt odbędzie się w sali konferencyjnej Domu Technika przy ul. Czackiego nr 3-5.

Po odczycie dyskusja.

Wstęp wolny dla członków i sympatyków związku.

Śląsk ufunduje szkołę w Warszawie

Ludność Śląska w ramach odbudowy stolicy postanowiła ufundować szkołę przy ulicy Krajowej Rady Narodowej. Będzie to trzypiętrowy gmach, wybudowany wg. najnowocześnieszych wymogów technicznych. Długość frontu wyniesie około 100 m. Obecnie trwają prace przy odgruzowaniu terenów.

Budynek ukończony zostanie w przyszłym roku.

Roboty prowadzi Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Cyd".

TEATR DZIECI WARSZAWY — w próbach sztuka „Budowali Mosty".

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek", godz. 19.00.

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19, sztuka de Flersa i de Croisseta „Powrót"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Candida".

Y. M. C. A. — „Żabusia" — Zapolskiej z Ireną Górską, Łuczycką, Kurylukówną i Damieckim, J. Pietraszkiewiczem i K. Leszczyńskim. Reżyseria D. Damięckiego

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz. 19. „Pociąg Widmo".

Teatr „PLACÓWKA" godzina 19 „Krwawe Gody".

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz. 17.30 i 19.30.

Teatr ROZMAITOŚCI: Teatr Rapsodyczny „Eugeniusz Oniegin" A. S. Puszkina.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Nicholauc Nicleby", początek seansów: 14, 16.30, 21.30, dla zw. zaw. o godz. 19-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Zielone lata" początek seans. 13, 15, 19, 21.30; dla zw. zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56). „Decyzja prof. Millasa", pocz. seansów 13, 15, 19 i 21. Zw. Zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Krążownik Wareg", początek seansów 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4) „Wiecz na Ewa". Pocz. seansów 15, 17 i 21; zw. zawodowe 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 46, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne

STYLOWY (Marszałkowska nr 112) „Wakacje" Począt. seans. o godz. 13, 15, 17, 21 i Zw. Zaw. o 19-ej

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk Din - Dona, którego otwarcie nastąpiło w czwartek, 23 bm. na placu Starynkiewicza.

RADIO

WTOREK, dn. 28 bm. 48 r.

6.00 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 6.15 Dz. por. 6.30 Muz. z płyt. 7.00 Skrót wiad. dz. por. 7.12 Muz. z płyt. 8.20 „Anna Proletariuszka" powieść. 8.35 Muz. z płyt. 12.04 Dz. południowy. 12.25 Antoni Dworzak Kwartet smyczkowy F-dur w wyk. kwartetu smyczkowego P. R. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy Wyk. Ork. salonowa pod dyr. M. Paszkieta. 13.45 „Piotr Czajkowski — II aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia" z płyt. 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 Skrz. Og. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.20 Odbudowa Uniwersytetu Warszawskiego pog. 16.32 Konc. popul. wyk. Ork. P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera oraz 4 soliści. 17.00 „Kulisy" — słuch. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.03 „Ulubione melodie" w wyk. Sekstetu P. R. pod dyr. St. Rachonia z udz. Zofii Komorowskiej — sopran. 18.45 „Jak zostałem pisarzem" — felieton. 19.00 Muz. rozrywkowa z płyt. 19.30 „Emancypantki" powieść. 19.45 Jan Brahms — IV symfonia e-moll op. 98. 20.35 Pieśni polskie w wyk. Chóru mieszanego „Lutnia" pod dyr. Edmunda Maćkowiaka. 21.00 Dz. wieczorny. 21.40 W rocznicę I Międzynarodówki pog. 21.50 Skrz. tech. 22.00 Muz. taneczna z płyt. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

Występy Idy Kamińskiej

Wojewódzki Komitet Żydowski w Warszawie, zawiadamia, że w sali Wedla przy ul. Zamojskiego Nr 26 odbędą się występy artystów Żydowskiego Teatru Łódzkiego pod kierownictwem Idy KAMIŃSKIEJ.

Dn. 28 bm. wystawiana będzie sztuka „MIREŁE EFROS",

dn. 29 bm. wystawiana będzie sztuka „PANI ADWOKAT".

Początek o godz. 19.

Bilety do nabycia w W. K. Ż. w W-wie, Jagiellońska Nr 28. W dniu przedstawienia w kasie teatru.

KINO „ATLANTIC" CHMIELNA 33
pocz. seans. o g. 14, 16.30, 21.30
dla Zw. Zaw. o g. 19-ej

DZIŚ PREMIERA
FILM PRODUKCJI ANGIELSKIEJ
„NICKOLAUS NICLEBY"
REŻYSERIA CAVALCANTI
w rol. gł. Derek Bond, Cedrice Hardwicke
2974-K

Redakcja ul. Smolna 12 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27, Dział listów i interw. 8-51-04, Kolp. 8-71-80, Adm. ul. Smolna 13, 8-29-84; Dział ogłosz. 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-58143

PATRONAT NAD ZAŁOGĄ m/s „BATORY"

OBJĘLI ROBOTNICY Z WARSZAWY

Marynarze polskich statków handlowych spędzają nieraz poza granicami kraju długie tygodnie i miesiące. W ciągu kilkudniowego postoju w portach mają oni możność zapoznania się z osiągnięciami odbudowy Polski przeważnie tylko za pośrednictwem słowa drukowanego.

Pływając po obcych morzach i oceanach, odwiedzając liczne porty wszystkich krajów świata są oni informatorami o naszym życiu, naszych powojennych sukcesach w odbudowie i osiągnięciach świata pracy w dziedzinie politycznej, ustrojowej i społecznej.

Aby kontakt marynarzy z krajem zacieśnić, powiązać z pracującymi w górnictwie, w przemyśle, aby dać im możność prawie bezpośredniej informacji o życiu codziennym w kraju, z inicjatywy Ministerstwa Żeglugi i Centralnej Komisji Zw. Zaw. poszczególne zakłady pracy obejmują patronaty nad załogami statków towarowych i pasażerskich.

26 b. m. na pokładzie „Batorego", przebywającego obecnie w Gdyni odbyło się uroczyste objęcie patronatu nad załogą tego reprezentacyjnego statku polskiej floty handlowej przez załogę robotniczą fabryki Wedla w Warszawie. Na pokład statku przybyło 10 przodowników pracy, którzy przywieźli załodze Batorego adres od pracowników Wedla w Warszawie, podkreślający łączność marynarzy z pracującymi w kraju, ich wspólny trud przy odbudowie Polski Ludowej. Adres ten, ilustruje w zdjęciach odbudowę i produkcję fabryki Wedla.

Delegatów fabryki Wedla i zaproszonych gości powitał z ramienia dyrekcji Linii Żeglugowych Gdynia — Ameryka ob. Tepper, W imieniu załogi przemówił ob. Kijańczuk, który dziękował pracownikom Wedla za chęć nawiązania bliższego kontaktu z marynarzami.

Przemawiając w imieniu dowództwa statku kpt. Maisner zaznaczył, że świadomość tego, że ktoś myśli o marynarzach, że ktoś interesuje się ich pracą i przeżyciami, będzie dla załogi „Batorego" podczas podróży na oceanach niezwykle cenną i pomocną w pracy.

Następnie przemówił przedstawiciel OKZZ tow. Dobrzyński, a po nim zabrał głos delegat pracowników Wedla ob. Jabłoński. Podkreślił on że robotnicy Wedla, podobnie jak wszyscy pracownicy w kraju, żywo interesują się pracą i rozwojem polskiej floty handlowej. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu umożliwi bliższe poznanie spraw morskich i zachęci nie jednego do pracy na morzu, lub dla morza.

Z ramienia Ministerstwa Żeglugi zabrał głos tow. Bolesław Waszul. Podkreślił on, że uroczystość ta jest symbolem szybkiej odbudowy bohaterskiej stolicy kraju. Warszawa, zniszczona przez okupanta, wysiłkiem i miłością całego narodu powstała z gruzów i dziś nawiązuje łączność z polską flotą handlową, reprezentującą nasz kraj w różnych częściach świata.

Fabryka Wedla rozpoczęła produkcję jeszcze pod obstrzałem armatnim wroga, w dniu 11 listopada 1944 roku. Marynarze znajdujący się pod opieką pracowników stolicy będą głosić światu jej potęgę odbudowy, a pracownicy i robotnicy zakładów przemysłowych Warszawy, poprzez kontakt z marynarzami, będą uczyli się kochać morze i poznawać jego sprawy.

Po uroczystym wręczeniu adresu pracujący z Warszawy, po zwiedzeniu statku, byli podejmowani przez załogę, której gośćmi pozostali jeszcze w dniu 27 bm.

Cała uroczystość zostanie na fali ogólnopolskiej transmitowana przez Polskie Radio. Ujrzymy ją także w dodatkach Polskiego Filmu.

Surowe kary na spekulantów i notorycznych „ogonkowiczów"

Delegatura Komisji Specjalnej w Poznaniu wymierzyła ostatnio wysokie kary grzywny nieuczciwym kupcom i osobom gromadzącym nadmierne zapasy artykułów pierwszej potrzeby.

Za pobieranie nadmiernych cen ukarano m. in. grzywnami: rzeźnika **Rocha Komorowskiego i Ludwika Rozenfelda** z Kępna po 200.000 zł oraz **Władysława Hoffmana** z Izbicy Kujawskiej pow. Koło — 100.000 zł.

Za handel łańczuszkowy zapłaci grzywną w wysokości 500.000 zł: **Halina Skoracka**, właścicielka sklepu bławatnego w Szamotułach.

Ponadto ukarano: rzeźnika **Mieczysława Łanieckiego** z Wrześni za odmowę sprzedaży mięsa i słoniny grzywną — 200.000 zł, **Mariana Sobkowiaka** z Zielonej Góry za odmowę wydania rachunku i handel łańcuszkowy karą 150.000 zł, rzeźnika **Wiktora Liska** z Mosiny za sprzedaż niebadanej słoniny — grzywną 80.000 zł.

Z kolejki przed Powszechnym Domem Towarowym w Poznaniu kontrolerzy Komisji Specjalnej zatrzymali 22 osoby, które kilkakrotnie kupowały większe ilości artykułów pierwszej potrzeby. Do dyspozycji komisji zatrzymano w areszcie 6 osób.

PORADY PRAWNE

OB. J. JAGOSZEWSKI

Nie podajecie w jakim dziale szkolnictwa pracował Wasz ojciec: w państwowym, samorządowym czy prywatnym. W pierwszych dwóch wypadkach po przepracowaniu pełnych lat 35 przysługuje prawo do pełnej emerytury i o ustalenie tejże należy zwrócić się do Państwowego Zakładu Emerytalnego. Jeżeli zaś w prywatnym — przysługuje żonie i dziecku z tytułu ubezpieczenia renta wdowia i sieroca z ubezpieczeń emerytalnych po osobie ubezpieczonej. Należy się w tym wypadku zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Z tytułu pracy w Zarządzie Miejskim wobec krótkiego okresu pracy — żadna renta nie przysługuje. Koszty pogrzebu zostały przez Zarząd Miejski przejęte.

OB. JAN KOTULSKI

Ojciec Wasz jest właścicielem 2 osad włościańskich. Każda około 3 mórg. Ma siedmioro dzieci i pragnie sporządzić swą ostatnią wolę. Zapytujecie, czy podział tych osad między 7 dzieci jest możliwy.

Z uwagi na niewielki obszar osad, których właścicielem jest Wasz ojciec, dalsze rozdrabnianie ich będzie sprzeczne z interesem gospodarczym państwa. Przydzielone więc mogłyby być 2 osady dwojgu dzieciom, a udział pozostałych dzieci winien być spłacony przez tych dwoje.

OB. HOLENDER

Winniście wystąpić do Sądu Okręgowego o odtworzenie Waszego aktu ślubu, wskazując świadków, którzy mogliby stwierdzić datę i miejsce zawarcia ślubu w ZSRR. Po odtworzeniu tego aktu i wciągnięcia do Urzędu Stanu Cywilnego będziecie mogli sporządzić akt urodzenia dziecka już bezpośrednio przed Urzędem Stanu Cywilnego.

GRZEGORZ CIEPLIŃSKI

W 1945 r. jako pracownik Filmu Polskiego zajęliście na Bielanach wraz z rodziną składającą się z 8 osób mały domek (2 pokoje i kuchnia), który stanowił własność Waszego brata. Na to mieszkanie otrzymaliście nakaz kwaterunkowy. Ponadto wyremontowaliście budynek który był zniszczony w czasie działań wojennych. Brat Wasz, jak twierdzicie pracował w czasie okupacji w niemieckim teatrze dla Niemców i prace nadawała mu Abteilung - Propaganda.

Zagrożony przez ludzi z podziemia uciekł z Warszawy do Budapesztu przy pomocy niemieckiej, gdzie jeszcze przebywa. Obecnie otrzymaliście od adwokata, występującego w imieniu nabywczyni tej nieruchomości od Waszego brata, który darował ją jej w Budapeszcie, wezwanie do opuszczenia wraz z całą rodziną zajętego domu, z groźbą wyeksmitowania Was.

Zapytujecie co czynić, by nie zostać wyrzuconym na bruk.

Wszelkie akty dokonane przez obywateli polskich za granicą, dotyczące nieruchomości, muszą być sporządzone w odpowiedniej formie. Winny być spisane przed notariuszem, którego podpis winien być należycie poświadczony i skontrolowany przez konsula polskiego w Budapeszcie. Akt darowizny winien być wniesiony do księgi wieczystej nieruchomości po opłaceniu podatku od darowizn. Dopiero wtedy akt ten mógłby przynieść tytuł własności po ustaleniu charakteru nieruchomości czy to jako mienia opuszczonego, czy też poniemieckiego. Gdyby nie było żadnych zastrzeżeń odnośnie zachowania się Waszego brata w czasie okupacji, obdarowana p. D. musiałaby jeszcze uzyskać wprowadzenie w posiadanie domku w trybie dekretu z dnia 8.III.1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich. I dopiero wtedy mogłaby wystąpić przeciwko Wam o eksmisję. Jednakże skoro twierdzicie, że brat Wasz współpracował z propagandą hitlerowską i występował w niemieckim teatrze pod wskazówkami Abteilung Propaganda, i wreszcie uciekł przed Polakami, dzięki pomocy Niemców — traktowany będzie jako osoba zbiegła do nieprzyjaciela i majątek jego na podstawie art. 2 p. 1 lit. e tegoż dekretu będzie traktowany jako poniemiecki i przechodzi z mocy samego prawa na własność Państwa. W tym stanie rzeczy, wszelkie akty dokonane przez Waszego brata odnośnie tego majątku są nieważne i p. D. nie ma żadnego tytułu do zajmowanego przez Was budynku.

Jedyne w Polsce Technicum Przemysłu Drzewnego

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego uruchomił w Bydgoszczy jedyne w Polsce Technicum Przemysłu Drzewnego. Gmach tej szkoły mieści się przy ul. Królowej Jadwigi. Liczy ono w tej chwili 48 uczniów. Wszyscy są ludźmi dorosłymi, najstarszy liczy 39 lat. Nikt z nich nie jest też nowicjuszem w zawodzie stolarskim. Nauka w tej uczelni trwa 2 lata, przy czym dwa razy w tygodniu uczniowie pracują przez 6 godzin w miejscowych zakładach Przemysłu Drzewnego. Program nauki obejmuje, poza przedmiotami ściśle fachowymi, technologię drewna, kalkulację techniczną oraz wiadomości z dziedziny nauk ogólnokształcących. Uczniowie pochodzą ze wszystkich stron Polski. Mieszkają oni w internacie. Nauka jak i koszty utrzymania są bezpłatne, a uczniowie skierowani do Technicum z państwowych fabryk Przemysłu Drzewnego, korzystają ze stypendium.

OBÓZ PRACY CZEKA

na spekulantów mięsem

W dalszym ciągu napływają do Komisji Specjalnej sprawy przeciwko winnym uprawiania nielegalnego uboju i spekulacji mięsem.

Na jednym z ostatnich posiedzeń komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył szereg spraw tego typu. Oto niektóre z nich:

Wróbel Ludwik rzeźnik z Rzeszowa dokonywał systematycznie nielegalnego uboju zwierząt, mięso zaś bez kontroli wprowadzał do obrotu. Między innymi dostarczył on Szpitalowi Powszechnemu w Rzeszowie mięso z 7 bitych cieląt **w stanie zepsutym — niezdatnym do spożycia.**

Komplet orzekający Komisji Specjalnej wymierzył mu karę 2 lat obozu pracy. Współuczestnik przestępstwa Wróbla, **Szczepan Władysław** referent zakupu Spółdzielni Mięsnej Związku Samopomocy Chłopskiej w Rzeszowie, osadzony został w obozie pracy na okres 18 miesięcy.

Następni rzeźnicy i spekulanci — to **Ośka Józef** ze Starej Wsi pow. Kozienice oraz **Adamczyk Aleksander** z Siedlec. Obydwaj uprawiali nielegalny ubój a pochodzące stąd niekontrolowane mięso i tłuszcz sprzedawali w swych sklepach, pobierając ceny wyższe od ustalonych. Wymierzono każdemu z nich karę 12 miesięcy obozu pracy.

W 127 rocznicę urodzin Norwida

Uroczystości w Radzyminie

Parę minut po dziesiątej przybyliśmy przed Dom Ludowy w Radzyminie. Afisz przypięty na bramie głosił: **26 bm. odbędą się uroczystości związane z uczczeniem pamięci Cypriana Norwida, syna ziemi radzymińskiej.**

Małą salę wypełnili szczelnie przedstawiciele miejscowych władz organizacji politycznych i społecznych, młodzież szkolna oraz mieszkańcy okolicznych wsi.

Nie wszyscy wiedzieli, kim był poeta i dlaczego tu w Radzyminie miały się odbyć uroczystości.

„Urodził się 7 km od tego miasteczka we wsi Laskowo-Głuchy. Tu powstały jego pierwsze utwory poetyckie, związane z ludem i ziemią, którą tak bardzo kochał" — przypomniał Juliusz Gomulicki, przedstawiciel Zw Zaw. Literatów.

Cyprian Norwid wcześnie opuścił kraj rodzinny, gdzie było „laurowo i ciemno" i jako rozbitek tułał się po Ameryce i Europie, a ostatnie osiem lat swego życia spędził w zakładzie dobroczynnym pod Paryżem. Sławę zdobył dopiero w ćwierć wieku po śmierci.

Jego twórczość, której nadał własną formę, nie znalazła uznania ówczesnej krytyki i dzieła długo czekały na wydawców, aby dotrzeć do rąk czytelników. Dzisiaj Norwid i jego poezje stały się własnością ogółu. Zapomniany poeta otrzymał należne mu miejsce w literaturze polskiej i na zawsze w niej już pozostanie.

Do kraju lat dziecinnych, do ziemi radzymińskiej wrócił nie on sam, lecz jego myśli i słowa.

Krajanie wielkiego poety usłyszeli je w znakomitej interpretacji Mariana Wyrzykowskiego.

Drugą częścią programu uroczystości norwidowskich było otwarcie wystawy w gmachu Liceum Pedagogicznego.

Eksponatów było niedużo, lecz rozmieszczono je tak, że każdy ze zwiedzających mógł łatwo odtworzyć sobie życie i twórczość Norwida.

Wystawa została zorganizowana po raz pierwszy w grudniu w 1946 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie. Objechała niemal całą Polskę, a w 127 rocznicę urodzin poety przybyła do Radzymina

Wystawa ta, jak twierdzą organizatorzy dr. Zofia Rothertowa i dr Jerzy Sienkiewicz, ma na celu zbliżenie rodaków do artysty i człowieka i jest oknem, przez które łatwiej dojrzeć i zrozumieć to, co nie zawsze wypowiadał on jasno w swych utworach.

W jednym z listów, które pisywał do przyjaciół oburzał się poeta, że ulice miast nie otrzymują nazwy wielkich ludzi. Sam marzył o tym, żeby chociaż polna ścieżka nosiła jego imię. To marzenie poety zrealizowali radzyminianie. Uroczyście przy dźwiękach orkiestry, dokonano aktu przemianowania ulicy Instytutowej na ulicę Cypriana Norwida.

Trzy samochody ciężarowe czekały już gotowe do drogi. Wycieczką do domu rodzinnego poety miały się zakończyć uroczystości tego dnia.

Samochody zjechały z szosy na wiejską piaszczystą drogę, a potem w piękną aleję, wysadzoną jaworami.

Od czasu Norwida nic się w jego domku rodzinnym nie zmieniło. Może tylko to, że modrzewiowe ściany pokryto tynkiem, a gonty na dachu zazieleniały się mchem.

Sześciopokojowy dworek zachował swój dawny styl. W dużej komnacie, w której urodził się poeta, nagromadzono dzieła sztuki, rzeźby i obrazy.

Radzyminianie ze wzruszeniem przesuwali się od komnaty do komnaty, w których żył i tworzył pierwsze poezje tragiczny poeta.

Tuż za dworkiem rozciąga się ogród. Na klombach i rabatach czerwienią się jesienne kwiaty. Wiekowe lipy, tworzące aleje, w której Norwid spędzał niejedną chwilę na młodzieńczych rozmyślaniach, pochyliły już swoje konary, jak staruszki przytłoczone ciężarem lat.

Dom rodzinny, aleja lipowa, szerokie równiny mazowieckie, lud tej ziemi, wszystko to miało niewątpliwie wielki wpływ na twórczość poetycką Cypriana Norwida. Do tej ziemi wracał niejednokrotnie w swoich utworach, za nią tęsknił, o niej myślał.

Pisząc pamiętnik artysty „ogryzmolony i w sobie pochylon..." przeczuwał poeta, że poezje jego pominięte przez ówczesnych milczeniem, powrócą do ziemi rodzinnej i tu znajdą dopiero zrozumienie u wnuków.

Radzymin i okoliczny lud pragnie, by synowi tej ziemi, wielkiemu poecie postawić pomnik, który będzie choć częściowym zadośćuczynieniem za te lata, podczas których nie pamiętano ani o nazwisku, ani o twórczości Cypriana Norwida.

—o—

Wsie samopomocowe w woj. gdańskim

W województwie gdańskim rozpoczęto prace przygotowawcze przy organizowaniu tzw. „wsi samopomocowych". Sprawa ta ma doniosłe znaczenie dla rozwoju naszej wsi, ponieważ na przykładzie wsi wzorowej chłop będzie się mógł szybciej i dokładniej przekonać, jak w praktyce będą funkcjonować nowe urządzenia i jakie będą rezultaty innowacji. **W pierwszym etapie pracy projektuje się tworzenie 25 wsi samopomocowych w woj. gdańskim.**

Brano pod uwagę przede wszystkim wsie o skupionych razem zabudowaniach, dogodnym położeniu komunikacyjnym, przewadze chłopów małorolnych i średniorolnych.

Równocześnie ustala się program pracy, mający na celu uspołecznienie życia ludności wiejskiej. Obejmuje on przede wszystkim **elektryfikację i radiofonizację, uruchomienie ośrodka maszyn rolniczych, budowę wspólnej piekarni, ośrodka zdrowia, łaźni, domu społecznego z biblioteką i świetlicą oraz boiska sportowego.**

WALKA Z OPORTUNIZMEM — WALKĄ O SOCJALIZM

Dalszy ciąg ze str. 5-ej

Lenin i bolszewicy zrozumieli od razu jak wielką groźbą dla proletariatu i dla sprawy rewolucji przedstawiają oportunistyczne koncepcje organizacyjne mienszewików. Walka ich przeciw tym koncepcjom pozwoliła stworzyć partię bez której nie możliwe było osiągnięcie zwycięstwa.

Jak potoczyłyby się wypadki gdyby bolszewicy nie przeciwstawili się oportunizmowi mienszewików i nie rozbili ich koncepcji organizacyjnych, gdyby nie utworzyli partii nowego typu, zdolnej do poprowadzenia mas do walki o władzę? Towarzysz Stalin odpowiedział na to pytanie stwierdzając, że bez partii nowego typu — **„nie mogło być nawet mowy o przygotowaniu proletariatu do rewolucji".**

Do tego samego wniosku dojdziemy, jeśli rozpatrywać będziemy następne etapy rozwoju partii bolszewickiej. Przyjrzymy się jak bolszewicy rozwinęli swój program **sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i kierowniczej roli proletariatu w tym sojuszu.** W całej pełni walka między bolszewikami a wszelkiego rodzaju oportunistami, dookoła sprawy sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozwinęła się już w czasie rewolucji 1905 r.

Mienszewicy podobnie jak wszyscy oportuniści w europejskim ruchu robotniczym, byli przeciwnikami sojuszu robotniczo - chłopskiego i uważali ten sojusz za niepotrzebny i niemożliwy. Bolszewicy natomiast głosili konieczność sojuszu klasy robotniczej z masami chłopskimi i walczyli o kierowniczą rolę proletariatu w tym sojuszu, budując na tej podstawie swoją strategię walki o zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, zaś w oparciu o sojusz z pracującymi i wyzyskiwanymi masami chłopskimi — swoją strategię walki o przerastanie tej rewolucji — w socjalistyczną.

„Na czele całego ludu, a zwłaszcza chłopstwa — o zupełną wolność, o konsekwentny przewrót demokratyczny, o republikę! Na czele wszystkich pracujących i wyzyskiwanych — o socjalizm! Taką powinna być w rzeczywistości polityka rewolucyjnego proletariatu..." (Lenin).

W SYSTEMIE oportunistycznych poglądów mienszewików — negowanie sojuszu robotniczo - chłopskiego było jednym z najważniejszych ogniw. Bolszewicy z całą siłą zwalczali mienszewików, jako agenturę burżuazji w ruchu robotniczym, pragnącą oderwać proletariat od jego naturalnych sojuszników i izolować go wobec wroga klasowego. I znowuż można by zapytać: jak potoczyłyby się wypadki, gdyby bolszewicy nie rozbili oportunistycznych teorii socjaldemokratycznych, skierowanych przeciwko sojuszowi robotniczo - chłopskiemu i czyniących ten sojusz niemożliwym? Nie ulega wątpliwości, że **bez łączności klasy robotniczej i chłopstwa rewolucja rosyjska nie mogłaby się zakończyć zwycięstwem.**

Nie inaczej przedstawiała się sprawa w okresie walki bolszewików z kapitulantami i siłami wrogimi budownictwu socjalistycznemu — już w czasie trwania władzy radzieckiej. Przypomnijmy jeden fragment tej walki.

W okresie gdy partia bolszewicka i władza radziecka uznały za konieczne przejście do ofensywy przeciwko bogaczom wiejskim, prawicowa grupa Bucharina głosiła poglądy, że bogacenie się burżuazji nie stanowi niebezpieczeństwa dla socjalizmu i przeciwstawiała się kolektywizacji rolnictwa, twierdząc, iż walka klasowa wygasa i że bogacze wiejscy pokojowo „wzrastają w socjalizm". Prawicowcy wyciągali wszelkie wnioski ze swych teorii, domagali się nie tylko zaniechania ofensywy przeciwko elementom kapitalistycznym, ale i poczynienia poważnych ustępstw wobec bogaczy wiejskich.

Partia bolszewicka ujawniła istotę tego prawicowego odchylenia i wypowiedziała mu bezwzględną walkę. Towarzysz Stalin pisał wówczas:

„Zwycięstwo odchylenia prawicowego w naszej Partii rozpętałoby siły kapitalizmu, osłabiłoby rewolucyjne pozycje proletariatu i zwiększyłoby szanse przywrócenia kapitalizmu w naszym kraju".

Zwycięstwo partii w walce z prawicowymi kapitulantami — którzy stanowili agenturę bogaczy wiejskich, odwróciło to niebezpieczeństwo i stworzyło możliwość utrwalenia socjalizmu.

Przedstawiliśmy kilka faktów z historii WKP (b), świadczących o znaczeniu walki partii bolszewickiej z oportunizmem i kapitulanctwem i o znaczeniu tej walki dla sprawy zwycięstwa socjalizmu. Analiza całej historii WKP (b) prowadzi do wniosku, że zwycięstwo socjalizmu jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariackiej, wolnej od oportunizmu, nieprzejednanej w stosunku do ugodowców i kapitulantów. W stalinowskim „krótkim kursie historii WKP (b)" czytamy.

„Historia Partii uczy nas... że bez nieprzejednanej walki z oportunistami w swych własnych szeregach, bez rozgromienia kapitulantów we własnym swym środowisku, partia klasy robotniczej nie może zachować jedności i dyscypliny swych szeregów, nie może spełnić swej roli organizatora i kierownika rewolucji proletariackiej, nie może spełnić swej roli budowniczego nowego społeczeństwa, społeczeństwa socjalistycznego".

Walka z oportunizmem jest walką o to, by partia robotnicza mogła wykonać swoje historyczne zadania — zbudowania ustroju społecznego, nieznającego nędzy, ucisku i wojny. Naukę tę, wypływającą z historii najbardziej przodującej siły w obozie robotniczym i demokratycznym, potwierdzają również dzieje wszystkich innych partii robotniczych. Z nauki tej ruch robotniczy korzysta i korzystać będzie w dalszym swoim rozwoju, przekonany, że walka z oportunizmem jest drogą prowadzącą do wzmocnienia naszego ruchu i przybliża nas do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

J. KOWALEWSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MASZYNY biurowe, kasy rejestracyjne, remonty, numeratory, kasy — kasetki, taśmy, filce, pokrowce. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26. 691

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 685

„BETONIAKI" 250 i 150 litrów sprzedam. Grochowska 161. 747

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w GRUDZIĄDZU zatrudni od zaraz **kilku wykwalifikowanych techników budowlanych.** Wynagrodzenie według umowy zbiorowej.

Prezydent Miasta Grudziądza
(—) **Zygmuntowicz**
2977k

Fabryka MAGGI Sp. z o. o. pod Zarządem Państwowym w Poznaniu, ul. Bałtycka 85

ogłasza

PRZETARG

na dostawę 20 ton grochu Wiktoria I gatunku.

Dostawa franko bocznica MAGGI. Oferty z próbkami należy składać w niefirmowych kopertach, zalakowanych, do dnia 7 października 1948 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 października 1948 r. o godz. 11-tej.

Fabryka zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów. 2973k

Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział X Cywilny ogłasza, że na podstawie art. 157 § 1 K. P. C. adw. Halina Ostaszewska, zam. ul. Em. Plater 35 został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu Pfeffera Adolfa z powództwa Beylin Marii przeciwko Pfefferowi Adolfowi o odtworzenie wyroku orzekającego rozwód. Sąd wzywa nieznanego z miejsca pobytu, aby się zgłosił do uczestniczenia w pomienionym procesie. 2975-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent miasta st. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 21 września 1948 r. L. dz. 014/AN-3/7220/48 na zasadzie art.art. 2(1) i 3(2) pkt. 1 dekretu z dnia 10.XI. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) udzielił Ob. Kozioł Jadwidze Michalinie, zamieszkałej w Warszawie, przy ulicy 11-go Listopada Nr 42 m. 12, urodzonej dnia 30 września 1915 r. w Warszawie, córce Wojciecha i Julianny z domu Trzecka zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego KOZIOŁ na nazwisko TRZECKA.

2976-G

GŁOS SPORTOWY

REFERENDUM PZPN

w sprawie karencji zawodników

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił rozpisać referendum w sprawie zniesienia istniejącej dotychczas karencji zawodników.

Jak wiadomo karencja uchwalona została przez Walne Zgromadzenie PZPN w lutym 1947 r. Zabraniała ona gry zawodnikowi, który przenosił się z klubu do klubu przez okres półroczny.

Karencja w ciągu półtorarocznego istnienia nie zdała egzaminu i od dawna już odzywały się głosy, domagające się jej zniesienia. Karencja miała zapobiec kaperowaniu zawodników. Tymczasem nie spełniła swego zadania, a wprost przeciwnie uniemożliwiła zupełnie młodym, utalentowanym zawodnikom mniejszych klubów na przeniesienie do klubu, któryby mógł pozwolić im na wybicie się.

Skutkiem tego niektóre zarządy klubów przeprowadzały „czarne machinacje", które wprowadzały zamęt w szeregach PZPN.

Ażeby tego wszystkiego uniknąć PZPN rozpisał w tej sprawie referendum. Jest to tylko zwykła formalność statutowa, bowiem wszystkie Okręgi od dawna już wypowiadają się za zniesieniem tego niefortunnego przepisu. **Czeka na to również większość klubów, w szeregach których po zniesieniu karencji znalazłoby się sporo zawodników, zmuszonych obecnie do pauzowania.**

Z chwilą, gdy referendum wypowie się za zniesieniem karencji, uchwała wejdzie w życie od 15 grudnia br.

TURNIEJ TENISOWY

o mistrzostwo Warszawy

Od czwartku rozpoczyna się na kortach „Legii" turniej tenisowy o mistrzostwo Warszawy. Do turnieju zgłosili się najlepsi tenisiści stolicy ze Skoneckim, Bełdowskim i Olejniczynem na czele.

Polski Związek Tenisowy postanowił że w turnieju weźmie udział po czterech zawodników ze wszystkich klubów warszawskich, które posiadają sekcje tenisowe. Zarządzenie to zmusi niektóre kluby do wzmożenia działalności przez ich sekcje tenisowe.

Mistrzostwa wioślarskie Polski A Z S-ów

W mistrzostwach wioślarskich AZS-ów we Wrocławiu uzyskano następujące wyniki:

Mężczyźni: (dystans 2.000 m) — czwórki wyścigowe: 1) AZS (Toruń — 6,00 min., 2) AZS (Poznań) 6:51.

Czwórki wyścigowe bez sternika: 1) AZS (Wrocław) 6:12,3 min., 2) AZS (Kraków) 6:57,3.

Jedynki półwyścigowe: 1) Wolerych (Toruń 7:9,3 min., 2) Ciesielski (Kraków) 7:29,7.

Jedynki wyścigowe: 1) Csaba (Kraków) 7:24 min., 2) Mrowiec (Wrocław) — 8:02,5.

Ósemki wyścigowe: 1) Wrocław — 5:30,1 min., 2) Poznań 5:38,5.

Dwójki podwójne: 1) Kraków, 2) Wrocław.

Kobiety: czwórki wyścigowe ze sternikiem: 1) Kraków — 4:42 min., 2) Wrocław — 4:49,6 min.

Jedynki wyścigowe: 1) Stawska (Kraków) — 4:56 min.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Reprezentacja piłkarska Łodzi wyjeżdża do Bratysławy, gdzie 10.X. rozegra spotkanie z reprezentacją tego miasta. Poza tym łodzianie rozegrają jeszcze dwa mecze w innych miastach Czechosłowacji.

* * *

Juniorzy Śląska Opolskiego i Zagłębia rozegrają mecz piłkarski, jako przedmecz międzypaństwowego spotkania Polska — Rumunia. Mecz ten jak wiadomo odbędzie się 10 października w Chorzowie.

* * *

Drobny — znakomity tenisista czeski bierze udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo południowo - zachodniego Pacyfiku. Drobny w pierwszym kole tych rozgrywek wygrał z Amerykaninem Kierrą 6:1, 6:1.

* * *

Ostatnia niedziela ligowa w Czechosłowacji przyniosła następujące wyniki: Śloska Ostrava — Jednota (Kosice) 2:2, Trnava — Slavia 4:4, Bystrica — Bohemians 2:6, Zidenico — Kladne 3:2, Teplico — Victoria Pilzno 2:5, Armada — Zilina 1:0, Sparta — Bratislava 2:2. Sytuacja w tabeli przedstawia się następująco (po pięciu spokaniach): 1) Slavia, 2) Zilina, 3) Bohemians i Sparta.

Wystawy o Związku Radzieckim zapoznają społeczeństwo

z osiągnięciami kraju socjalizmu

Wystawa Książki Radzieckiej będzie bezprzecznie jedną z najciekawszych wystaw, które przygotowuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — otwarcie wystawy nastąpi w Warszawie w drugiej połowie października rb. W szerokim wachlarzu książek — eksponatów, znajdziemy dzieła naukowe, podręczniki techniczne, dawną i najnowszą beletrystykę radziecką, wydawnictwa młodzieżowe, dziecięce itp.

Lublin, Kraków i większe ośrodki województwa górnośląskiego i olsztyńskiego odwiedzi nowa, znacznie rozszerzona, wystawa reprodukcji Galerii Tretiakowskiej. Planszowo - fotograficzna wystawa, poświęcona dziecku i matce w ZSRR pozwoli nam poznać opiekę, troskę, jaką państwo otacza w Związku Radzieckim swych najmłodszych obywateli. Wystawa ta przewędruje kolejno większe miasta województwa kieleckiego i innych okręgów.

Czwartą z kolei wystawą Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej będzie „Przemysł radziecki pracuje dla pokoju". Gabloty tej fotowystawy pokażą nam m. inn. zdjęcia najnowszych maszyn włókienniczych i najnowszych sposobów w produkcji. Zobaczymy cykl produkcyjny luksusowych radzieckich limuzyn, artystyczne, nadzwyczaj efektowne i zawsze budzące podziw zdjęcia wielkich pieców, spustu płynnego żelaza, gigantycznych palenisk itp. Osobny dział stanowią zdjęcia potężnych śluz i kanałów, gigantycznych stacji wodociągowych itp.

Dla miłośników literatury rosyjskiej szczególnie ciekawie zapowiada ją się 2 mniejsze wystawy ilustracji, rycin i zdjęć biograficznych z życia i dzieł Maksyma Gorkiego i Bielińskiego. Wystawy te objadą Wybrzeże i szereg miast województwa poznańskiego.

Tematycznie ze sobą związane wystawy „800-lecie Moskwy" i „30 lat ZSRR" przewędrują całą Polskę z północy na południe. Jest to fotograficzny bilans wszechstronnych osiągnięć naszego wschodniego sąsiada od czasu obalenia caratu po dzień dzisiejszy.

Ośrodki wiejskie objedzie zmontowana na samochodach bardzo ciekawa i pouczająca wystawa — obrazująca wspaniały rozwój wsi radzieckiej, jej wysoką kulturę rolną i jej nowoczesne uprzemysłowienie. Mechaniczna obróbka ziemi, rozbudowany przetwórczy przemysł rolny, nowocześnie wyposażone wiejskie ośrodki społeczne, oświatowe i kulturalne, oraz bogate i niespotykane gdzie indziej na świecie plony świadczą o zdecydowanej wyższości socjalistycznej gospodarki na wsi.

Uzupełnieniem obrazu życia narodów Związku Radzieckiego będą małe wystawy fotograficzne „Sportowcy radzieccy w Warszawie", „Życie kulturalne w ZSRR" i „Dzieci i młodzież w ZSRR". — Wystawy te, każda w 100 kompletach zdjęć, zostaną rozesłane do większych ośrodków całej Polski.

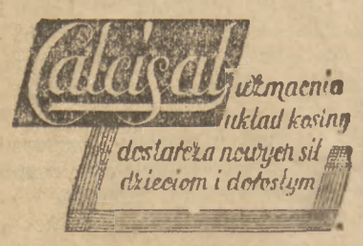

Produkcji Państw. Fabr. Zj. Zakł. Przem. Farm. Żądać w aptekach i drogeriach. 2335 K

Prezent kosztowny, ale jak pożyteczny

Wioski otrzymały 50 bibliotek

Zielona kartonowa teczka, pękata od podań. Z kilkuset zostało ich tu wybranych 50. **Pięćdziesiąt najlepiej umotywowanych próśb o przydzielenie bezpłatnej biblioteczki dla wsi.**

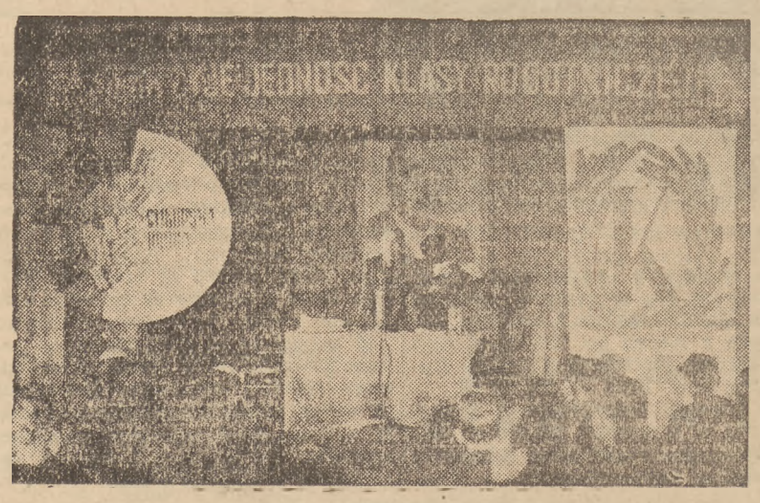

Uroczystość wręczenia książek w świetlicy RSW „Prasa"

Inicjatywa nie wyszła od wsi. Gminnym Radom Narodowym, Oddziałom Samopomocy Chłopskiej, czy komitetom partyjnym prawdopodobnie nie przyszłoby na myśl zwrócić się do wydawnictwa lub redakcji, z prośbą o tak kosztowny prezent?

Okazało się jednak, że racja jest i, że nie tylko dostrzeżono ją w Spółdzielni Wydawniczej „Książka" i w redakcji „Chłopskiej Drogi", ale potrafiono zadokumentować ją czynnie

W pierwszej połowie kwietnia „Chłopska Droga" ogłosiła: **50 wsi może dostać bezpłatnie biblioteczkę składającą się z 250 tomów nowych wartościowych książek.**

TRZEBA PRZEDTEM ODPOWIEDZIEĆ

Wiadomość dotarła do najodleglejszych zakątków Polski. Po kilku tygodniach do redakcji zaczęły napływać listy — maszynopisy i rękopisy, na porządnym papierze i na niezapisanych z jednej strony drukach, kaligrafowane starannie i nagryzmolone, rojące się od błędów gramatycznych i ortograficznych. Wszystko jedno: ładnie, czy mniej ładnie napisane. Najważniejsze, żeby były dokładne odpowiedzi na wszystkie konkursowe pytania:

czy wieś posiada szafę z półkami, mocną, czystą, zamykaną na klucz? Gdzie się szafa znajduje (książek nie wolno trzymać w mieszkaniach prywatnych)? Czy pomieszczenie ma światło i opał? Czy zgłaszający się książki oprawi, czy jest odpowiednia ilość czytelników — zgłosić imiennie przynajmniej 50, czy czytelnicy zobowiązują się płacić najmniej 20 zł miesięcznie, z których to pieniędzy wyda się na papier, atrament i nowe książki... I, co bardzo ważne: czy jest odpowiedni kierownik biblioteczki, który zechce pracę swą traktować odpowiedzialnie, z zamiłowaniem i honorowo.

Wszystkie dane musiały być potwierdzone przez Gminną Radę Narodową.

Prócz tych danych, ew. kierownik biblioteczki musiał osobiście napisać kilka słów o sobie i o swej przyszłej pracy: **jak zamierza ją zorganizować, w jaki sposób przyczyni się do wzrostu czytelnictwa na terenie gminy?**

WRESZCIE SIĘ DOCZEKALI

Konkurs został rozstrzygnięty. Wyniki ogłoszono w „Chłopskiej Drodze". W sobotę 25 września zaczęli się zjeżdżać upoważnieni do odbioru książek delegaci oraz bibliotekarze. Z Kuropatnik, Tłuchowa, Łososina, Miłoradzic, Swilcza, Stronia, Andrychowa... **40 procent tych miejscowości leży na Ziemiach Odzyskanych.**

26 września, niedziela rano. W świetlicy RSW „Prasa" („Książka" nie ma swojej tak dużej sali) odbywa się uroczystość wręczania legitymacji i książek bibliotekarzom.

Świetlica wypełniona do ostatniego krzesła. Po obu stronach estrady wiszą emblematy „Książki" i „Chłopskiej Drogi". Uroczysta cisza. Przemawiają **tow. Bolesław Jancewicz** z ramienia komitetu PPR, **tow. Roman Werfel** — prezes Zarządu Sp. Wyd. „Książka", **tow. Marta Michalska** — redaktor „Chłopskiej Drogi", **tow. Jaworski** — poseł, członek KC PPR, przedstawiciele chłopów.

Zagajając odprawę, na którą przybyli bibliotekarze wiejscy ze wszystkich stron kraju, przedstawiciel Rady Zakładowej Sp. Wyd. „Książka" tow. Jancewicz powiedział:

„Książka wręczana przez robotników wiejskim bibliotekarzom jest symbolem oświaty jest ważnym orężem wspólnej walki o socjalizm, walki klasy robotniczej i małorolnych oraz średniorolnych chłopów".

Czytelnictwo na wsi pozostawia dużo do życzenia. Wieś na skutek sanacyjnej polityki i okupacyjnych lat jest w tej dziedzinie bardzo zacofana, a w niektórych okolicach kraju panuje zupełna ciemnota.

Do walki z nią występuje dziś cały polski świat pracy, a pierwsze biblioteki, ufundowane przez Sp. Wyd. „Książka" powinny stać się wskazówką jakimi środkami musimy walczyć o oświatę.

Zarówno tow. Werfel prezes Sp. Wyd. „Książka" jak i tow. Jaworski poseł i członek wydziału rolnego KC PPR, przemawiając do wiejskich bibliotekarzy podkreślili ważność oczekujących ich zadań. Stwierdzili oni, że Rząd Polski podjął przeciwko ciemnocie walkę, która toczy się w dwóch kierunkach. Dążąc do upowszechnienia kultury na wsi stara się jednocześnie stworzyć rolnikom niezamożnym takie warunki bytu, które pozwolą im na wzięcie czynnego udziału w życiu kulturalnym, udostępnić im książki, upowszechnić czytelnictwo.

Troska o to, aby książka i to dobra książka trafiała wszędzie do najuboższych warstw, przewijała się też przez przemówienie zarówno delegatki „Chłopskiej Drogi" tow. Michalskiej, jak i przedstawiciela Min. Oświaty.

NIE NA TYM KONIEC

Po wspólnym obiedzie naczelny dyrektor bibliotek przy Min. Oświaty tow. Kocioł poucza bibliotekarzy, jak trzeba się z książkami obchodzić i opowiada o tych książkach, które otrzymali.

Uroczystość skończona, ale praca „Książki" i „Chłopskiej Drogi" dla podniesienia poziomu czytelnictwa wiejskiego nie kończy się na uroczystości. Bibliotekarze wzięli na siebie obowiązek przysyłania sprawozdań, a wydawnictwo i redakcja — kontroli i pomocy prac bibliotekarzy. Ci, którzy wykażą się najsumienniejszą najowocniejszą robotą, będą korzystać z dwutygodniowych bezpłatnych pobytów w domach wczasowych oraz otrzymają w nagrodę komplety książek na własność. (m-kar)

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk znakomitej powieści ILII ERENBURGA „BURZA"

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

51)

I znów kapitan Vasquez zaczął się zastanawiać. Nie miał on wątpliwości, że cała historia jest zmyślona od początku do końca. Ci bogacze to cwaniacy — zawsze potrafią biedaka oszukać. Zebrał więc całą odwagę swoją i rzekł:

— Może pan i mówi prawdę, senor Budd, ale niebezpieczeństwo jest wielkie. Ryzykuję moją karierę, a może i życie. Zapłata jest za mała.

— A czego by pan chciał?

— Dwa tysiące dolarów przy oddaniu więźnia, a tysiąc za pana powrotem z Portugalii.

— Żałuje, ale nie mam tyle przy sobie.

— A chce pan kupować w Caceres obrazy...

— Właśnie kupiłem jeden i zapłaciłem czekiem. Nie mogę dać panu czeku — to się rozumie samo przez się. Inne sumy, które tu miałem płacić są bardzo małe.

— Na pewno pan może dostać pieniądze z Francji.

— Niełatwo to teraz uczynić, przy tym to strata czasu, a pozostając tutaj ściągam na siebie uwagę. Zaproponuje panu jeszcze co innego. Dam panu tysiąc pięćset dolarów przy odebrania więźnia a dalsze pięćet za powrotem albo, jak mówiłem, gdybym tu nie mógł wrócić, przyślę z Francji tysiąc. Uczyni to około trzydziestu tysięcy pesetów, a może i czterdzieści, jeśli je pan wymieni na czarnym rynku. To już suma.

Znowu milczenie. Kapitan miał wprawdzie wrażenie, że go oszukują, ale co robić! Potrafią to ci cudzoziemcy. Rzekł więc wreszcie:

— Bueno esta.

— Kiedy pan będzie gotów?

— Jeżeli o mnie chodzi, nie zwlekajmy. Ale musi pan zdobyć butelkę krwi.

— Mam ją w wozie.

— Tam do diabła.

— Poświęciłem dziś w tym celu kurę, więc krew jest dobra i świeża. Mam wszystko, nawet nóż sprężynowy którym się pan może skaleczyć, jeżeli tak pan postanowi. — Lanny podał mu nóż. — Tylko uwaga na arterię.

— Więc dzisiaj.

— A czemu nie?

— Jesucristo — wyszeptał kapitan — w co ja wlazłem? — Zdawał się nagle uczłowieczać. — Panie Budda — rzuca się pan na głęboką wodę, a ja z panem. Czy pan jest pewien tej drogi do granicy?

— Lepiej nie zaczynać, jeśli się nie jest pewnym końca. To długa historia i zresztą, po co pan ma wszystko wiedzieć?

— Jeszcze gorzej dla mnie, jeśli pana z nim złapią. Czy pan wie, że patrole będą panu nocą przeszukiwać wóz?

— Mam przepustkę na dwie osoby.

— Prawdziwy diabeł z pana, ale wierzę panu. Kto jeszcze jest wtajemniczony w nasze plany?

— Nikt więcej, upewniam pana. Wszystko rozwiązuje się bardzo prosto, opowiem to panu kiedyś w Juana les Pins.

— Jeszcze jedno: jeśli ten pański „loco" wróci do Madrytu żeby się znowu bić...

— Ma na to moje słowo honoru, mi capitano. Wróci na studia do Oksfordu, a to jeden z uniwersytetów angielskich.

— Ale i tam go zauważą. Gazety rozgłoszą jego historię, a mamy agentów, którzy tu prześlą wiadomość. Pójdą na cmentarz i wykopią trumnę, pełną kamieni. Virgen santissima.

— I o tym pomyślałem, amigo mio. Chłopak po prostu powie, że wraca z Madrytu. Spadł nie u narodowców, ale u czerwonych i tak go dobrze doglądali, że wyzdrowiał. Ukrywał się w Toledo w chałupie chłopskiej. Opowiadają głupstwa, że był w więzieniu u Franco, ale to czyste kłamstwo. Widocznie ktoś tam się podszył pod jego nazwisko.

— Por Dios — zahuczał bas — zaprawdę, jest pan Un hombre habil. Ale czy przysięga mi pan, że pański przyjaciel będzie się tego trzymał?

— W moim kraju — rzekł Lanny — przy każdej umowie podajemy sobie ręce — i ujął wielką ciężką prawicę, porosłą u góry włosem.

32

Wszystko, lub nic.

Lanny usiadł znowu przy kierownicy i objechał kilka bloków patrząc ciągle w swe małe lusterko. Zatrzymawszy się przy innej ulicy, wrócił na siedzenie, i odbyli tam małą próbę. Lanny widział, jak Ricki reżyseruje sztuki, a teraz przesłuchiwał z roli kapitana, działając w kompletnej ciemności.

Hiszpan nie znał łaciny, prócz kilku słów kościelnych, ale Lanny pouczył go, że cytata pochodzi z Owidiusza, więc wchodząc do celi Alfa należy szepnąć: „Bella gerant alii". — Potem powie: — Wracam od Lannyego Budda i mam pana do niego odwieźć. Udam, że pana zastrzelę, a pan musi się przewrócić i leżeć o ile możności nieruchomo. Cokolwiek się dzieje, proszę się nie ruszać i w ogóle nie pisnąć. Pomażę panu twarz krwią kurczęcia. Dam teraz trzy strzały, ale nie do pana. Przede wszystkim jednak proszę głośno wrzeszczeć i wyzwać mnie do ostatnich.

— Jakich ostatnich? — przerwał sobie reżyser.

— No, ostatnich słów, wymysłów — rzekł autor — czy nie potrafi wymyślać?

— Ale nie po hiszpańsku. Musi go pan nauczyć.

— Doskonale, zatem niech krzyczy: „puneta, carajo, asesino".

— Dobra jest. A dalej?

— Mówię mu, żeby się przewrócił. Rozmazuję mu krew na twarzy.

— A butelka?

— Butelkę chowam do kieszeni.

— A korek?

— Wpierw muszę ją zakorkować.

— A nie zapomni pan i nie zgubi pan korka?

(D. c. n.)

Produkcji Państw. Fabr. Zj. Zakł. Przem. Farm. Żądać w aptekach i drogeriach 2384-K